Ner 119. Kraków 29 Maja — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . . zł. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 28 maja.

Nie przyjdzie zapewne do wojny przed zebraniem się kongresu, skoro dotąd do niej nie przyszło. Czy atoli kongres wynajdzie jaki środek zaspokojenia roszczeń z jednej strony a z drugiej uchronienia od strat, którémi te roszczenia grożą? Ażeby kongres mógł jednemu wziąść, a drugiemu dać, potrzeba aby pierwszy był do tego zmuszonym, drugi zaś, aby miał siłę dopomnieć się. Kongres 1815 r. dzielił się łupami odebranemi Francyi, ulegalizował dyplomatycznie i uzupełnił rozbiór Polski, Danii i Saksonii, kazał im opłacić przymierze ich z Francyą, słowem miał do rozdawnictwa kraje i korony, restaurował dynastye i przywracał powagę prawowitości tronów. A mimo tego nie wiele brakowało, aby nie stał się źródłem nowych wojen. Przyszły kongres w innych zupełnie ma się otworzyć okolicznościach. Niema on ani łupów do odbierania, ani do rozdawania krajów i koron, chyba gdyby sobie postawił za zadanie zwrócić Danii Księstwa na niej zdobyte i restaurować prawomocność protokółu londyńskiego. Ale tak tego jak i wszystkiego innego coby wziął przed się, niemógłby dokonać jako kongres, lecz jedynie jako arbitralny sędzia mający na zawołanie dostateczne siły do egzekucyi wyroku. Trzy państwa neutralne musiałyby przeto przymusić trzy państwa sporne do wysłuchania wyroku swego i zastosowania się do niego. Niemogąc zaś tego dokonać, mogłyby tylko albo interes Prus i Włoch albo interes Austryi wziąść w obronę, a w takim razie z kongresu wyrodziłaby się koalicya przeciw jednemu lub przeciw dwom państwom.

Horoskop kongresu nie jest przeto wcale pokojowy. Że gabinety nie żywią nadziei, aby kongres ukoił swary i położył kres obawom wojny, dowodem tego przygotowania wojenne nie tylko stron spornych, ale i państw neutralnych, nie wyjmując nawet najsłabszych. Mimo wstrętu wojny, Europa dąży do wielkiej katastrofy, której rozmiarów i rezultatów przewidzieć nikt nie zdoła. Jest coś fatalistycznego, a może też opatrznościowego w tym nieświadomym siebie popędzie Europy do wyjścia ze stanu opartego na kombinacyi stworzonej bądź chwilowym stosunkiem sił, bądź ślepym trafem, bądź wreszcie wymysłem dyplomatów, a niemającego podstawy w naturalnych żywiołach społeczeństw politycznych.

Położenie bowiem obecne nie zostało stworzone bynajmniej ani sprawą Księstw zaelbiańskich, ani ambicyą ministra pruskiego, ani też zręcznem a skrytem podniecaniem, jak niektórzy utrzymują; jest ono tylko symptomem psucia się równowagi misternie urządzonej, która mogła się była czas jakiś utrzymywać, ale w miarę jak jedne koła tej machiny wycierały się a inne pęczniały, jak się jedne podwaliny paczyły a inne próchniały, jak sprężyny rdzewiały, cała ta sztuczna struktura polityczna psować się musiała i psuje się coraz więcej, tak iż już dzisiaj mechanicy dyplomatyczni niewiedzą, jak zaradzić złemu. Choćby się nawet powiodło jeszcze na tym przyszłym kongresie coś niecoś podłatać i naprawić, to nie na długo wystarczy. Ile ta łatanina kosztuje pieniędzy i sił roboczych straconych marnie, to wykazują księgi długów publicznych i krociowe armie stojące pod bronią. Wcześniej jednak lub później wypadnie zajrzeć niebezpieczeństwu w oczy, wtedy gdy go już odwrócić nie będzie można, ani się przed niem ukryć za parawanem neutralności. Gdyby przykłady przeszłości wystarczały na naukę i przestrogę przyszłości, nie brakłoby na skazówkach. Mazzini lub Bismark, to tylko uosobienie chociaż nie czyste pewnych ogólniejszych popędów, jak uosobieniem innych był znów np. Metternich, ale nie tamci dwaj światem wichrzą, jak też Metternich nie był Atlasem, co go na barkach swoich piastował. Przyczyny ruchu lub stagnacyi są zbiorowe, nie leżą w osobistej, choćby też potężnej woli, lecz w całych społeczeństwach. Dla tego zjawiska polityczne sprowadzane do tak przypadkowych wydarzeń, jak była np. śmierć króla duńskiego, lub zamach Orsiniego nie dałyby się wytłumaczyć, gdyby się nie schodziły z ogólnemi popędami.

W położeniu obecnem dostrzegać się daje również ten szczególny związek między małemi przyczynami a wielkiemi ich następstwami, tak iż sprawy czysto lokalnej natury wzrosły do znaczenia wielkich kwestyj europejskich, których rozwiązanie coraz staje się trudniejszem i wątpliwszem. Dla tego też tak mało zaufania do kongresu, a tak wiele przygotowań do wojny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 Maja.

(z) Krąży tutaj w osobnej broszusze po niemiecku napisany memoryał podany hr. Belcredemu przez kilku starozakonnych tutejszych, którzy w zeszłym miesiącu jeździli do Wiednia z prośbą o odmowienie sankcji statutowi dla miasta Lwowa. Przedewszystkiem występują autorowie memoryału przeciw oznaczeniu pewnej liczby radnych starozakonnych w składzie Rady miejskiej, tudzież przeciw postanowieniu, że burmistrz i wiceburmistrz muszą być religii chrześciańskiej. Memoryał dowodzi, że postanowienie takie, oparte na różnicy wyznania, przeciwne duchowi czasu, zasadom konstytucionalizmu, niesłusznie krzywdzące starozakonnych, winno być całkowicie usunięte, i domaga się stanowczo zupełnego, nieograniczonego równouprawnienia. Ktoby nieznający kraju i stosunków miejscowych odczytał memoryał, sądziłby, że rzeczywiście panuje w uczuciach ludności tutejszej największa nietolerancya, że fanatyzm religijny goreje jak w średnich wiekach i zachodzi obawa wojny religijnej. Wielkiej, zaiste trzebaby naiwności, ażeby rzeczy w tem wyobrażać sobie świetle. Nie o wyznanie tu chodzi. Któż tego nie widzi? Naprożno chcieć wszystko do tego sprowadzać czynnika i wszysko z ducha kastowości i nietolerancyi wyprowadzać. Gdyby żydzi zjednoczyli się z nami w popieraniu spólnych narodowych interesów, gdyby poczuli się raz synami jednej ojczyzny i jednym z nami narodem, gdyby zaprzestali się wyróżniać od nas pojęciami, uczuciami, gdyby wreszcie porzucili już raz owo kaleczone niemieckie narzecze, którem na każdym kroku rażą uszy nasze, a starali się szczerze i ochotnie przyswoić sobie język krajowy, wówczas przekonaliby się do razu, że wyznanie nie jest kością niezgody pomiędzy nami; a niechęć i nieufość, jeżeli gdzie są, to z innych zupełnie przyczyn pochodzą i w mocy jedynie starozakonnych jest usunąć takowe. Niech starozakonni jedną z nami postępując drogą, zamiast nieustannej walki o równouprawnienie, zaczną ubiegać się o to, kto więcej zasług położy dla kraju; a skoro na równi zasług z innymi staną, uzyskają tem samem w społeczeństwie stanowisko, którego się tak żarliwie dopominają. — Wówczas nie potrzeba będzie sporu o równouprawnienie. Równość zasług uczyniłaby starozakonnych uczęstnikami równych praw, bez targów i kłótni o nie; rownouprawnieprzyszłoby samo z siebie w naturalnem następstwie rzeczy.

Dopominają się żydzi prawa zajmowania posady burmistrza i wiceburmistrza, tudzież nieoznaczania liczby starozakonnych w składzie Rady miejskiej, wytykając, że ograniczenie pod tym względem jest ograniczeniem wolności wyborców, ograniczeniem autonomii gminy. Biorąc rzeczy bezwzględnie ze stanowiska liberalnego, żądanie to jest słuszne. Ale gdyby stawiając je, starozakonni zamiast z uporczywem dopominaniem się o prawa, przyszli z pełną garścią zasług położonych dla miasta i rzucili takowe na szalę żądań swoich, rzeczby się uprościła i cel sam przez się bez sporu byłby osiągnięty. Szlachetniéj jest stać się niezbędnym, niżeli się narzucać. Gdyby starając się o wypuszczenie ze statutu postanowienia, że burmistrz ma być wybrany zpomiędzy ludności chrześciańskiej, mogli zarazem powiedzieć „oto ci i ci z pomiędzy nas dali takie dowody życzliwości swej dla miasta, tyle dla dobra gminy ofiar ponieśli, tak powszechną zyskali ufność wyborców, że im a nie komu innemu posady te się należą, że nie ma ktoby je godniej piastować mógł, że wykluczenie ich od sprawowania rzeczonych urzędów jest — nie urojonem na papierze — ale istnem wyborców ograniczeniem“, wówczas spór nader prędko byłby załatwionym, niezawodnie bowiem sami chrześcianie, pokładając zaufanie w wyszczególniających się obywatelskiem uczuciem starozakonnych, postaraliby się o możność wybrania ich pierwszymi urzędnikami miasta, i o usunięcie ze statutu postanowień, będących w takim razie rzetelnem wolności wyborców ograniczeniem. Taki jest naturalny rozwój wszelkiego postępu. Inaczej wszakże widzą rzecz tę autorowie memoryału. Przyznają oni otwarcie, że dopominanie się o zmianę rzeczonego postanowienia w statucie, jest tylko czczą formą, że długie upłyną czasy, nimby który z ich spółwyznawców mógł mieć nadzieję pozyskania w takim stopniu zaufania gminy, iżby go zechciano wybrać burmistrzem; wszelako upominamy się o to, powiadają w memoryale, jedynie aby nie ubliżyć sobie, przez uszanowanie dla siebie samych. Większy atoli szacunek i praw swych poszanowanie zyskaliby żydzi, usiłując zasłużyć się krajowi w duchu narodowym, niżeli samem o nie dopominaniem się. Słusznie twierdzą w memoryale, że wyznanie nie powinno stanowić warunku wybieralności; jest przecie pewien konieczny, z istoty rzeczy wynikający *census*, którego ominąć nie można, a tym jest zaufanie wyborców. Niech starają się pozyskać je czynami i zespoleniem się z nami w jednym kierunku w sprawach dobra publicznego, a wówczas nie będzie wzmianki o wyznaniu. Napróżno bowiem uspokajają nas autorowie memoryału, że judaizm nie wezmie góry nad religią chrześciańską, chociaż burmistrz będzie żydem lub większa liczba starozakonnych zasiędzie w Radzie. Tego się bynajmniej nikt nie obawia — ale natomiast przyznają starozakonni nasi, że jak dziś w przeważnej części całkowicie niemal zniemczeni, tak, iż mało który znajdzie się pomiędzy nimi, aby poprawnie krajowym władał językiem, gdyby ster spraw miejskich przeważnie w swoje wzięli ręce, wyniklkoby innego rodzaju niebezpieczeństwo, na które gmina narażać się nie może. Walczyliśmy przez lat wiele z germanizacyą, którą narzucał i krzewił przemocą system upadły, jakżeż dozwolić dzisiaj, by ten sam żywioł inną znów wkradał i szerzył się drogą? W tem to, a nie w różnicy wyznania leży rdzeń kwestyi, i na tym punkcie obawy są usprawiedliwione. Autorowie memoryału powołują się na to, że lordmajorami Londynu bywali żydzi, że żyd jest prezesem Izby handlowej w Wiedniu; ależ właśnie przykłady te najwybitniej powinnyby wskazać starozakonnym naszym właściwą drogę, którą się dochodzi do dostojeństw i zaufania spółobywateli, bo wspomnieni lordmajowie i urzędnicy, otrzymali godności te nie w skutek dopominania się o nie, lecz skutkiem położonych poprzednio publicznych zasług swoich, zespoliwszy się z narodem i jego interesami tak ściśle, że oprócz wyznania niczem innem od ogółu narodu nie wyróżniali się; do czego u nas jeszcze daleko.

Znane to są i wielokrotnie już powtarzane rzeczy; ale że o nich snać zabaczyli autorowie memoryału, przypomnieć z okazyi jego chciałem starozakonnym naszym, że w ręku swem posiadają skuteczniejszy sposób dopięcia celu, do którego dążą, niż droga powiększających starcie domowe deputacyj i memoryałów.

Wiedeń 26 maja.

— r. W sferach politycznych projektu kongresowego nikt tu nie bierze na seryo, ani też po nim praktycznego rezultatu się spodziewa. Powszechne jest zdanie, jak wam to już raz napisałem, iż cała ta sprawa jest tylko zręcznym wybiegiem Cesarza Napoleona celem złudzenia opinii publicznej, a w chwili właściwej wmięszania się w akcyę. Nie małą w tem jest Cesarzowi pomocą zachowanie się Anglii i Rosyi, które objawiają swą neutralność popierając projekt kongresu. Gdyby Cesarz Napoleon projekt kongresu nie uważał w duszy za czczą zabawkę, gdyby bez ukrytych celów zmierzał do zachowania pokoju, to oddawna służyły mu na rozkazy potężne środki, któremi burzycieli pokoju europejskiego do porządku mógł przywołać; że projektem konferencyi lub kongresu ich nie poskromi, to rzecz pewna. Stare to już i oddawna znane manewra, któremi się Cesarz teraz posługuje, równie stare i znane jak ów pewnik, że konferencya pokojowa przed wojną jest potworem w świecie rzeczywistości istnieć nie mogącym.

W tutejszych sferach dyplomatycznych nabyto już od dawna przekonania, iż kongres rozejdzie się zaraz po kilku krokach wstępnych, iż nawet nie przyjdzie do ułożenia programatu jego narad. Wprawdzie z Paryża na obałamucenie dobrodusznych umysłów rzucono w świat hasło „kongres bez programatu“, ale praktyka dyplomatyczna nie zna i znać nie może kongresu bez programatu. Już samo zaproszenie na pierwszą konferencyę poświęconą formalnościom wstępnym musi zawierać pewien rodzaj programatu, bo wymieniać musi przedmioty narad. A gdyby i ten szkopuł powiodło się dyplomacyi szczęśliwie ominąć, to przecież pierwsza konferencya musi się zająć ułożeniem porządku dziennego, jeżeli nie ma posłużyć dyplomatom do wystąpienia w pogadance z rekryminacyami, któremi Cavour na konferencyi w r. 1856 tak umiejętnie wplątać umiał sprawę włoską w dyskusyę, która toczyła się nad prawem żeglugi na morzu Czarnem, lub też nad kwestyą granic Dobruczy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa już na pierwszej konferencyi przy oznaczeniu przedmiotów dyskusyi jedna strona wystąpi z żądaniami, które druga strona tak kategorycznie odrzuci, że kongres nie będzie już miał co do roboty. Po takim rezultacie nietrudno będzie głosić sprzymierzonym państwom, Prus, Włoch i Francyi (?), iż Austrya jest właściwie burzycielem pokoju. Od Austryi konferencya domagać się będzie odstąpienia Wenecyi i Holsztynu i ustępstw w polityce związkowej, Austrya na żądania te nie przystanie, a więc Austrya burzy pokój! Takiem rozumowaniem organa bismarkowskie już dziś mydlą światu oczy.

Zaproszenia na kongres odeszły przedwczoraj (24 b. m.) z Paryża francuskie nadeszło tu dzisiaj, angielskie spodziewanem jest jutro, rosyjskie pojutrze.

Ks. Karol Hohenzollern z wiedzą Bismarka, ale bez wiedzy króla odjechał do Bukarestu. Bismark nakłaniał gabinet petersburski, aby uznał księcia i dał mu za żonę jednę z księżniczek Leuchtenberskich. W Petersburgu nie przychylono się atoli do tej propozycyi.

Z Wołynia 4 maja.

Zanim wam zdołam przesyłać od czasu do czasu wiadomości z okolic tutejszych, muszę je poprzedzić ogólnym obrazem położenia.

Stan nasz jest naprawdę opłakany. Przy samowoli satrapów moskiewskich, starszych nad drukowane prawo, nad ukazy samowładzcy, które każdy z urzędników tłomaczy i wykonywa po swojemu, ucisk większym jest o wiele niż to zamierzono w górze. Ztąd przemoc nieograniczona, że nawet głos skargi i jęku nie doleci ani samowładzcy, który, gdyby chciał mógłby położyć tamę samowoli czynowników, ani do tych, co wolni osobiście od obawy, tylko uczuciem braterskiem podzielają niedolę naszą, bo są materyalnie bezsilni, aby stan ten nasz zmienić lub bicz nad nami z woli Bożej ciążący zatrzymać i odwrócić mogli.

W prowincyach naszych zamęt panuje niesłychany. Reforma włościańska, z polskiej myśli powstała, wyzyskaną została przez rząd i obrócona przeciw nam. Odjęto nam wszystko. Za ustąpioną włościanom ziemię dotąd nie dają spłatu właścicielom dóbr. Komisye ustanowione dla sprawdzenia hramot na gruncie, znajdując włościan przysposobionych przez mirowych pośredników do korzystania z pobłażania rządu, najfałszywsze podają żądania, i roszczą pretensye do ziem, które nigdy w posiadaniu włościan nie były, samowolnie nadają je włościanom; stąd zamieszanie w gospodarstwach właścicieli dóbr, którzy w wielu miejscach zaprowadzili gospodarstwa płodozmienne. Mirowi pośrednicy obiecują nawet włościanom, że im nadadzą stawy, rzeki i młyny; i dziś prowizorycznie już pozwalają im z tego użytkować. Czynsze dla właścicieli, składane przez włościan do kas rządowych, aresztują pod rozmaitemi pozorami. Słowem, wywłaszczenie dowolne ze wszystkiego. Wszystko, czego wieśniak żąda, za słuszne mu przyznają; to zaś coby właściciel na swoją obronę przytaczał, na żadną uwagę nie zasługuje. Teraz kazali obywatelom zapłacić za warty wiejskie w r. 1863 i 1864. Obrachowano je dowolnie, a nakład ten wynosi w niektórych dobrach więcej niż jednoroczny dochód z majątku.

Zrujnowanie więc fortun naszych powszechne. Lecz taką nawet grabieżą nie poprawił się i nie poprawi byt włościan; gdyż nieproszeni opiekunowie nauczając ich wdzięczności dla Cara za uwolnienie od ucisku panów polskich, odzierają ich ze skóry.

Niektórzy z włościan zaczynają się powoli poznawać na tej macoszej opiece; dowodem czego jest, że w wielu bardzo miejscach wytoczono procesa polityczne włościanom, kilku nawet włościan z powiatu Czehryńskiego Kijowskiej gubernii, osadzono w kazamatach za oburzenie się przeciw mirowym pośrednikom, i za wspomnienie złotej hramoty, jaką w ostatniem powstaniu polskiem rozdawano włościanom. Nadto, spisy drukowane, rozsyłane po kraju, zadekretowanych przez sądy wojenne wykazują, że wielu włościan należało do powstania. W ostatnim jedynastym z porządku spisie osądzonych 492 więźniów do 1go stycznia b. r. w trzech naszych guberniach, znajdują się imiona 174 włościan.

Komisye wojenne, które rząd nakazał z końcem kwietnia zamknąć, podróżują po kraju. Jedna z takich komisyj mająca swą juryzdykcyą w Równem, miasteczku Wołyńskiem, objeżdżała niedawno powiaty, które do jej wydziału należały. Gościła także w Krzemieńcu, i wioskach i miasteczkach okolicznych, wznawiając dawno pokończone już procesa polityczne. W jednem z pogranicznych miasteczek kilku włościan katolików było dawniej za powstanie polskie prześladowanych, więzionych, i w końcu wypuszczonych na wolność. Otóż komisya wojenna zjechawszy do tego miasteczka wznawiała dawne indagacye, pobudzając włościan prawosławnych, aby przeciw nim świadczyli. Gdy się jednak nie udało nic nowego odkryć, proponowano włościanom katolikom, aby przyjęli prawosławie, gdyż inaczej będą wysłani w głąb Moskwy. Niedali się jednak nakłonić i zastraszyć obwinieni; a odpowiedzi ich dawane komisyi okazały ich przywiązanie do wiary ojczystej i gotowość na wszystko co ich dotknąć może.

Wobec wypadków, jakie się gotują w Europie, ruchy wojsk rosyjskich trzymane są w największej tajemnicy. Nawet policye miejscowe ledwie na parę dni zawiadamiane bywają o przyjściu lub wystąpieniu wojsk z miejsca. Widocznie koncentrują się całemi pułkami i rozciągają wdłuż granicy galicyjskiej ku Wschodowi. Osoby przybywające z Podola zapewniają o posuwaniu się ciągłem sił rosyjskich na Wschód, niespuszczając z oka Galicyi, którą, jak nas tu zapewniano, przebiegają wdłuż i wrzesz ajenci porozumiewając się nieustannie z świętojurcami i podsycając ich machinacye, o których z dzienników moskiewskich się dowiadujemy, a trąbiących o sympatyach Rusinów galicyjskich dla Moskwy, i wysławiających pod niebiosa partyą klerykalną, która wielkie już dotąd usługi Moskwie wyświadczyła.

Paryż 24 maja.

Constitutionnel wykłada od dwóch dni, że Cesarz szukał zawsze pokoju czy to w Krymie, czy w Neufchatelu czy w Lombardyi, i że szuka go i teraz. Organ ten dodaje, że powtórna myśl kongresu wyszła nie ze strony Anglii i Rosyi, jak sądzono, lecz ze strony Francyi. Ufa on w skutek kongresu i gniewa się na tych, co widzą jedynie wojnę. Pomnąc na mowę mianą w Auxerre, możnaby się zapytać: czy to żart, czy przebiegłość, czy następstwo usposobienia? *Monitor* zaprzecza z hałasem pogłosce, iż wystawa zostanie odroczoną do roku 1868. Zapewnia, że odbędzie się ona roku przyszłego. *Monitor wieczorny* dodaje, że Francya, Anglia i Rosya nie myślą przymuszać do pokoju stron interesowanych, lecz jedynie dać im sposobnośc pogodzenia się. Zabawnem jest, że w tej samej chwili i z tej samej miłości pokoju Emil de Girardin domaga się w *Liberté* spiesznej wojny; i jeżeli Austrya nie zechce zgodzić się na wymianę Wenecyi, aby trzymać się Prus i natychmiast z niemi działać. Pan de la Gueronniere, choć przyjaciel Emila de Girardin, jest innego zdania. Dowodzi on, że Francya powinna trzymać z Austryą, i że należy, aby Prusy utraciły Szląsk za karę wywoływania wojny. Ale wróćmy do kongresu. Propozycya Francyi, Anglii i Rosyi przyjęta tylko w zasadzie i bez wskazania kompensat, przyjęta że tak powiem tymczasowo, bo z wielką trudnością przez Rosyą, odeszła onegdaj. Strony sporne przyjmą zapewne kongres *pro decore*; Ale co będzie dalej? Byłby to, powtarzam, prawdziwy cud, gdyby kongres udał się przed wojną.

P. Layard był na baliku u Cesarzowej zaonegdaj, a wczoraj na obiedzie u pana Drouyn de Lhuys. Odjedzie on dziś wieczorem do Londynu. P. Layard miał przywieść wiadomość, że Anglia nie upiera się przy traktacie z r. 1815, lecz że nie chce innego narzucać, że pragnie nadto, aby kongres zajął się wszystkiemi kwestyami. Włochy są najniecierpliwsze, bo mają mało pieniędzy. Wystawia to Cesarzowi ks. Napoleon, wylany dla Włoch, ale Cesarz, jakby umyślnie, rzeczy przeciąga. Nie ma we Francyi żadnego zbrojenia. Pogłoski o zmianie gabinetu są fałszywe lub przedwczesne. Snują się tylko po drogach żelaznych tłumy poufnych między-narodowych posłańców, i Cesarz telegrafuje sam do ambasadorów Francyi. Cesarz lubi wykazywać, iż jest panem pokoju lub wojny, ale odpowiedzialność jego staje się wielką. Co do Polski, w razie spełznienia na niczem kongresu, interesem jest jej, aby Francya trzymała z Austryą.

Wiadomość o wejściu do Rumunii wojsk nie tylko tureckich ale i rosyjskich sprawiła chwilowy popłoch, ale się nie sprawdziła. Byłby to czyn zbyt ważny, który wytłumaczyłby do pewnego stopnia pokojowe sielanki *Constitutionnela*; interesem byłoby bowiem Francyi mieć w tym razie całą Europę po swej stronie. Rosya nie odważy się na wejście do Rumunii. Turcya również nie może nic uczynić bez upoważnienia konferencyi. Swiat urzędowy uśmiecha się na widok śmiałości okazanej przez ks. Hohenzollerna, jakby ją pochwalał. Dzienniki rządowe milczą o tym wypadku. Tylko *Patrie* objawia zdanie, że Europa uzna zapewnie *fait acompli*, a zatem i ks. Hohenzollerna. Będzie to może jedyna praktyczna kombinacya; inna bowiem, która miała wcielić Rumunię do Austryi, wymagałaby niewykonalnego warunku.

Nigdy dzienniki paryskie tak się z sobą nie kłóciły, jak dzisiaj. Nie idzie już o pokój lub wojnę, lecz o wybór przymierza. *La France* jest zażarta na *Patrie* za odbieranie poufnych wiadomości od rządu. Pierwszy organ czuje się zaćmionym, bo bierze wiadomości z samego ministerstwa spraw zagranicznych, które wie mało, kiedy drugi odbiera wiadomości i inspiracye z sekretaryatu cesarskiego. Giełda podnosi się w nadziei, że utrzyma się pokój, nie bacząc na przesilenie finansowe w Anglii.

Cesarstwo mają wyjechać w czerwcu do Fontainebleau. Dziś zebrali nową radę tajną, zapewne dla naradzenia się nad ostatniemi nadziejami pokoju.

Są tu dwaj synowie Abd-el-Kadera. Byli oni na onegdajszym balu u Cesarzowej i odznaczali się, jak ich ojciec, od innych Arabów wielką czystością i świeżością odzieży. Jest tu także Mustafa Pasza, brat Paszy Egipskiego. Myśli on protestować przeciw zmianie prawa sukcesyjnego w Egipcie, na którą zgodził się Sułtan pod warunkiem zwiększenia haraczu o 9 milionów piastrów.

Manifestacye anti-pruskie utrzymują się w Operze komicznej podczas sztuki „Ambasadorka“. Manifestacye są niezbyt hałaśliwe, bo publiczność tej strony Paryża jest dobrze wychowana, ale tem wierniej malują usposobienie opinii.

Na zwykłym obchodzie polskim w Montmorency biskup wersalski nie pozwolił mieć kazania Ojcu Jacentemu. Zakaz miał za powód jakiś klerykalny odwet, i nie był wcale politycznym.

Czas często nas nie dochodzi.

Izba skończyła rozprawy nad radami departamentowemi, i przyjęła projekt do prawa mniejszością tylko pięciu głosów. Dobre dzieło to administracyjne rozwiązuje ręce radom miejscowym.

Paryż 23 maja.

? Jeżeli dzienniki krajowe zamieszczają jeszcze dzisiaj korespondencye paryskie, to czynią to zapewne raczej ze zwyczaju, niż dla pożytku, bo niepodobna przypuścić, ażeby dzisiaj korespondencya czytana w pięć dni po jej napisaniu mogła obudzać jeszcze jakiekolwiek zajęcie. Wypadki, wieści i rozmaite ich wersye następują dzisiaj tak szybko po sobie, iż tu w Paryżu nie można już słuchać tego wieczorem, co jeszcze było całkiem świeżem w godzinach rannych. Również często się zdarza, że opinije i przewidywania rozchodzące się w świat w chwili zamknięcia giełdy są wprost przeciwne tym, w które powszechnie wierzono przy jej otworzeniu. Tak właśnie stało się wczoraj. Rano rozeszła się była z najpoważniejszych źródeł wiadomość, że Rosya odmówiła Francyi i Anglii przystąpienia do propozycyi kongresu — a po południu przyniósł telegram wiadomość z Drezna, że wszystkie mocarstwa już się na kongres zgodziły i że takowy zostanie już w Piątek otworzonym w Paryżu. Na wieczornej recepcyi u Hr. Walewskiego nie wiedziano nic jeszcze o tak bliskiem otwarciu kongresu, lecz mimo to jeszcze prawie powszechnie wierzono w możność utrzymania pokoju. Uważano przytem, iż ks. Metternich był w tak dobrym humorze, w jakim od dawna go już nie widziano, i wnoszono ztąd, że usiłowania utrzymania dobrego porozumienia pomiędzy Austryą a Francyą nie pozostają bez skutku. Wolno się bawić i w tego rodzaju wnioski, jeżeli się to komu podoba. Biorąc jednakże położenie obecne pod głębszą rozwagę, zdaje się nie ulegać najmniejszemu wątpieniu, że, czy jakiś rodzaj nibykongresu zbierze się albo nie zbierze, wojna jest w każdym razie nieuniknioną. Patrząc bowiem na to, jak daleko już posunięto przygotowania wojenne tak we Włoszech, jak w Austryi, patrząc na ochotników Garibaldego, wzmocnionych znacznie emigracyą młodzieży z Wenecyi, i na korpusy ochotnicze w Austryi, do których wystawienia poruszone zostały prowincye, tudzież na niemal zupełny przewrót politycznego porządku rzeczy w obudwóch tych państwach, dokonany li tylko w

celu rzucenia się w wojnę, niepodobna przypuścić, ażeby przy najlepszych nawet skądinnąd chęciach cofnięcie się było możebnem. Straty moralne i materyalne, wynikające z cofnięcia się i utrzymywania tych armij aż do skończenia kongresu, byłyby tak we Włoszech jak w Austryi bez wątpienia daleko większe, niżeli straty mogące wyniknąć z wojny, która jeszcze prócz tego przynosi tę korzyść ogromną, że rozstrzygnie stanowczo spór pomiędzy temi obudwoma państwami wiszący, czego się po kongresie na pewno spodziewać nie można. To też w liście, który w tej chwili otrzymałem z Florencyi, wyczytuję zapewnienie, że tam o skuteczności kongresu nikt ani przez sen nie marzy, że gdyby nawet sama Austrya zrobiła dziś propozycyę porozumienia się o ustąpienie Wenecyi, toby ją odrzucono, że wszystko już jest gotowe do wojny i nikt o niczem innem nie myśli, jak tylko o wojnie, i że według wszelkiego podobieństwa wybuch już za dni kilka nastąpi. Wszystko to jest w części prawdziwe a w części jak najzupełniej prawdopodobne, i kto wie, ażali nim list ten was dojdzie, nie otrzymacie telegraficznej wiadomości o strzałach na południowych granicach prowincyi weneckiej. Ja tylko śmiem zawsze trwać w tem przekonaniu, które od trzech tygodni powtarzam, że choćby jak wielką i głośną była ta burza, która się w tamtych okolicach zerwie, wojna pomiędzy Włochami a Austryą nie będzie długą: Włochy na każdy wypadek odniosą korzyści dla siebie na swojej północy — a potem burza się przeniesie gdzieindziej.

Francya, jakiekolwiek być mogą jej dalsze zamiary, o których, można to powiedzieć z pewnością, dziś jeszcze nawet sam p. Drouyn de Lhuys nie umiałby wiele powiedzieć, nie przypatruje się przygotowaniom wojennym w Europie środkowej tak całkiem spokojnie, jak to utrzymują organa rządowe. Albowiem wczoraj, wiadomość tę mam z niezawodnego źródła, wysłano rozkazy do flot stojących w Cherbourgu i Breście, ażeby były gotowe do odpłynięcia na pierwsze zawołanie, które otrzymają telegrafem. Dokąd mają opłynąć, czy na morze adryatyckie, czy czarne? to niewiadomo; w źródle tem wszakże, w którem mi wiadomości tej udzielono, przeważa przekonanie, iż flota francuska odpłynie na morze Czarne. Równocześnie takie same rozkazy miała otrzymać flota angielska. Przewidywanie, że obydwie te floty udadzą się na Wschód, ażeby na każdy wypadek wziąć zawczasu na oko sprawę wschodnią, jest tem więcej prawdopodobnem, ile że tutejsze sfery rządowe dzisiaj w samej istocie daleko więcej zajmują się wypadkami temi, jakie zapewne niebawem wywiążą się nad Dunajem, niżeli gotową już prawie wojną w północnych Włoszech i na północnych granicach Austryi. Albowiem i tutaj przeważa to przekonanie, że wojna włoska nie może w żadnym razie trwać długo i że wojna Austryi z Prusami jest jeszcze zawsze wątpliwą; natomiast zaś niewątpliwem jest wielkie zawikłanie na Wschodzie, interwencya Turcyi w księstwach Naddunajskich już prawie pewną a wkroczenie Rosyi na terytoryum tureckie bardzo możliwem. Francya nie spuszcza z oka tych interesów, jakie ma we Włoszech i w Niemczech, ale musi daleko troskliwiej i zapobiegliwiej baczyć na swoje interesa na Wschodzie, którym z takiego oddalenia nie może tak prędko przyjść w pomoc, jak prędkoby mogła przekroczyć Ren albo Alpy, o czem wszakże na teraz wcale nie zdaje się myśleć.

Zygmunt Jordan, niegdyś półkownik w służbie tureckiej a w r. 1863 dowódca kilku oddziałów pod Komorowem, jest od kilku dni tak niebezpiecznie chory, iż lekarze zaczynają wątpić o jego wyzdrowieniu.

Santiago 31 marca.

W smutnej godzinie piszę: zdaje się, że nieszczęście i grabież wleką się za Polakiem, gdziekolwiek przylgnie, aby niezapomniał o tem, co się u niego w domu dzieje. W tym momemcie miasto Valparayzo (70,000 mieszkańców) kupieckie, bezbronne, przystań, i skład towarów europejskich, główny targ na Oceanie spokojnym, w ogniu i gruzach po trzechgodziennem bombardowaniu przez Hiszpanów.

Rzecz się tak ma. Po nieudaniu się pierwszej wyprawy morskiej, dwóch wielkich fregat hiszpańskich, na małe okręty Chilijskie i Peruwańskie w Chiloe, po owej porażce, z której pomimo dwakroć silniejszej artyleryi kastylijskiej od tutejszej, musiały owe fregaty ustąpić i wróciły dobrze uszkodzone, do Valparayzo; wystąpił sam Casto-Mendez, z wielkim pancernym okrętem „Numancyą;“ któremu jak się przechwalają Hiszpanie, nie ma równego na świecie.

Puścił się w towarzystwie drugiej fregaty „Blanca“ na południe, wałęsał się po archipelagu blizko przez miesiąc; jednego rana przez nieostrożność znalzłszy się „Blanca“ przy brzegu, otrzymała grad kul z lasu, w chwili, kiedy żołnierze byli na pokładzie. Po miesięcznej żegludze nie mogąc się ośmielić wejść na ciasne kanały, po których tutejsze okręty bezpiecznie przechodzą, wrócił rozjątrzony Casto-Mendez do Valparayzo, zabrawszy po drodze dwa kupieckie okręty z węglem i jeden parowiec rządowy nieuzbrojony, na którym przez nieostrożność minister wojny wysłał bezbronnych ludzi do Chiloe.

W Valparayzo znalazł Mendez w papierach, które mu pocztowy parowiec przyniósł, rozkaz O' Donnela, aby jeżeli nie będzie miał innego sposobu pomścić się, jak mówi pokrzywdzonego honoru, zniszczył porty i miasta nabrzeżne chilijskie. W tym samym czasie przybyła silna flota Stanów Zjednoczonych z wielkim Monitorem „Monadnach,“ i nowy pełnomocnik tychże Stanów Kilpatrik jenerał z ostatniej wojny, w towarzystwie dwóch innych jenerałów amerykańskich, należących do ambasady. Monitor ów dziwnego kształtu ma być jakoby potwór morski; cały prawie zatopiony w wodzie, jak duży prom czy tratwa ma tylko na sobie dwie żelazne wieże, w których ukryte działa są kalibru 300 do 400 funtów. — Wszystkie machiny, piece i żołnierze wewnątrz się mieszczą, tak nie masz potrzeby i jednego człowieka wysłać na wierzch w czasie bitwy, a cały potwór może gdzie chce podsunąć się pod nieprzyjacielskie moździerze i rozbijać okręty bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla siebie. Niemniej rzutki Kilpatrik jak silny „Monadnoch“ zaraz po przybyciu swojem począł rozciągać szczerze czy nieszczerze swoją wielką protekcyę nad Chilijczykami; nie wiadomo było w jakim celu przeprowadził był z sobą taką ogromną flotę, jakiej tu nigdy przedtem niemieli Jankee. Mówiono, że jej zamiarem jest płynąć na północ do Accapulco, i na brzegi Mexyku dla obrony amerykanizmu przeciwko Francyi; mówiono, że przybyła dla obrony Ekwatoru, Peruwii i Chili od napaści europejskiej, że się zanosi na wojnę. Z wielkiemi honorami był tu przyjmowany Kilpatrik, a przedstawił go publicznie, jego poprzednik Nelson mową popularną. Niebawem poczęła obiegać wieść, że Casto-Mendez znosi się z nowym posłem waszyngtońskim i oświadczył mu, że jeżeli Chili nie zgodzi się na układy, ma rozkaz bombardować miasto. Kilpatrik ofiarował pośrednictwo i osobiście biegał od Mendeza do ministrów, od ministrów do Mendeza, z coraz to nowemi propozycyami. Nieznane są dotąd szczegóły i warunki rokowania. Rząd Chilijski, nie mógł przystać na żadną ugodę poniżającą naród, bo natychmiast zrobionoby rewolucyą, odżyłyby partye i kraj ucierpiałby więcej od wewnętrznej niezgody, niż oddział hiszpańskich. Mendez nie chciał od swego ustąpić. Kilpatrik chciał wciągnąć do swoich obrotów posłów angielskiego i francuskiego, których wdanie się od początku wojny nie było wielce skuteczne, ale broniło dotąd Valparayzo od bombardowania. Francya ma jeden tylko okręt wojenny w porcie, a większą fregatę odesłał ztąd niedawno do Francyi Floup, jak gdyby dla pozbycia się nalegań swoich krajowców, żeby ich ochronił w razie szturmu. Miał tedy na pogotowiu wymówkę, że mu brakuje sił do odparcia Hiszpanów. Anglikom przeciwnie nie brakuje na okrętach w Valparayzo, ale poseł ich ostrożny i niezbyt sprzyjający tutejszym Rzeczompospolitym, wymawiał się od czynnego udziału w sporze z Mendezem swoją instrukcyą gabinetową. Korzystał z tego wszystkiego Kilpatrik, aby sobie dać więcej wagi i powoli zrzucać winę na kolegów. Publiczność, mianowicie prasa, adwokaci, młodzież i w ogólności ochotnicy polityczni, zapaleni amerykanizmem, na ślepo wierzą posłańcom Stanów Zjednoczonych. Rzecz mexykańska zawraca im głowy, ale obok kwestyi politycznej, druga naglejsza, materyalna wystąpiła na wierzch. Na 30 milionów piastrów mają Anglicy towarów złożonych na magazynach skarbowych, a własność na domach i sklepach należących do Anglików i Francuzów przechodzi może 100 milionów piastrów (500 milionów fr.) Zagrożeni bombardowaniem domagali się u swoich posłów o silne oparcie się Hiszpanom, ci zaś żadnej stanowczej odpowiedzi dać im nie mogli, a ich stanowisko wobec Stanów Zjednoczonych i tutejszego rządu było ślizkie i niewygodne.

Tymczasem coraz bardziej zatrwożone było Valparayzo i stolica groźbami Mendoza. Dni były gorące jak u was przeszłej jesieni, od ośmiu miesięcy nie mamy deszczu, tyfus i inne gorączki szerzą się po całym kraju. Trzy wielkie trzęsienia ziemi przypadły w tym miesiącu, ostatnie zbudziło przestraszonych mieszkańców stolicy po północy, z poniedziałku na wtorek w wielkim tygodniu. We wtorek (27 marca) o południu, telegraf nam przyniósł *ukaz* Mendeza, że za cztery dni będzie bombardował miasto, i że pierwszą bombę rzuci o godzinie dziewiątej rano 31go marca w wielką sobotę. W żadnem może państwie katolickiem, nie masz takiej pobożności we środę, czwartek i piątek wielkiego tygodnia, jak w Chili. Cały bieg interesów ustaje, cichość i smutek, ludzie obchodzą groby, nikomu nie wolno na koniu ni w pojeździe przejechać, kościoły otwarte, przepełnione ludem i pokutnikami; w piątek nocą wielka procesya grobowa. Otóż mając to na myśli, łatwo sobie wyobrazić z jaką zgrozą pobożni mieszkańcy odebrali groźbę dumnego i bezbożnego Hiszpana. Ów samobójca Pareja, co miał w jednym kwadransie upokorzyć Chili, wszedł ze swoją eskadrą o południu w dzień obchodu rocznicy niepodległości narodowej do Valparayzo, czem zgorszył nawet kosmopolitów i samolubów, tak, że się musiał udać do kłamstwa udając, że to uczynił przypadkiem, nie wiedząc o rocznicy. Jego następca Mendoz wybrał na bombardowanie dzień i godzinę, w której po wszystkich kościołach w Ameryce jak i w Europie katolickiej spiewają *Gloria*. W swoim brutalnem piśmie do Intendenta w Valparayzo, nie bez grzecznej hipokryzyi dodał, że ma sobie za obowiązek ludzkości, dać cztery dni dla kobiet i dzieci, aby się wyniosły z miasta, a w manifeście do konsulów powiada, że nie zdoławszy przyjść do boju z okrętami puruwiańskiemi i chilijskiemi, za któremi nie mógł zdążyć po ciasnych kanałach i ciągłych mgłach, zmuszony jest rzucić się do jedynego środka, jaki mu się nadarza, to jest do zburzenia miasta. Minister wojny przesłał przez komodora amerykańskiego panu Mendoz kilka słów, że jeżeli mu się podoba, wyśle przecim okrętom hiszpańskim trzy lub cztery chilijskie i peruwiańskie, aby się spróbowały o kilka mil od portu, zastrzegając, ma się rozumieć dla obu stron, równość sił i liczbę dział. Wyzwany tym sposobem admirał angielski przez komodora Stanów Zjednoczonych na pojedynek okrętowy uchylił się od propozycyi oświadczając, że gdzie bądź spotka flagę chilijską, uderzy na nią z całą siłą swoją.

Przez cztery dni wszystkie pociągi kolei żelaznej, między portem a stolicą, były zajęte przewożeniem uchodzących z miasta. Valparayzo było w zamieszaniu, uroczystości i obrzędy kościelne wstrzymane, 20,000 pak towarów zostało wywiezionych ze składów skarbowych, a 200,000 pak nie zdołano uprzątnąć. Sciągnięto gwardyą narodową i straż ogniową (*bomberos*) ze stolicy, aby utrzymać porządek. Nie widać było w nikim ubolewania ani przestrachu. Kobiety odjeżdżały z dziećmi, mężczyzni zostawali w domach, w ogólności zimna krew objawiała się tak w urzędnikach i ludziach stanu, jako też w młodzieży i obywatelstwie. Cudzoziemcy tylko niepokoili się i dąsali się a do ostatniego niedowierzali, aby Mendez uderzył na ich własności i na magazyny skarbowe, gdzie były sumy Anglików, Niemców i Francuzów milionowej wartości. W wielki piątek o zmroku już miasto było przygotowane do przyjęcia bomb i kul nieprzyjacielskich, uspokoiła się ludność, porozstawiano straże ogniowe i straże bezpieczeństwa. O dziesiątej z wieczora było zaćmienie księżyca. O świcie rozweseliło się wojsko, pompiery i młodzież; śpiewano, wołano *viva Chile*. Okręty neutralne przeszły na stronę, gdzieby ich nie dosięgały kule, okręty hiszpańskie powoli przechadzały się po zatoce. O 8ej dwa strzały ślepe dały znak, że za godzinę uderzą z moździerzy.

Miasto Valparayzo całe zbudowane na brzegu okrągłej zatoki, wznosi się w kształcie amfiteatru a nie ma miejscami więcej jak 200 do 300 metrów szerokości, albowiem zaraz nad niem wznoszą się granitowe góry, które nie dozwoliły rozszerzyć się miastu ku wschodowi. Miejscami tedy niema jak jedna ulica, ale się miasto rozciąga na parę mil w okrąg, od południa ku północy i ma na jednym końcu magazyny skarbowe (skład zagranicznych towarów), na drugim dworzec kolei żelaznej, we środku komorę, giełdę i pałac intendenta. Nie masz tedy miasta łatwiejszego do bombardowania i trudniejszego do obrony. Z przyczyny, że zatoka bardzo otwarta, rząd nigdy nie myślał o jej oszańcowaniu, a liczył na to, że Hiszpania podpisała traktat paryzki, którym się zobowiązała niebombardować miejsc bezbronnych.

O 8ej tedy rano, właśnie kiedy po wszystkich kościołach stolicy śpiewano *Gloria*, rozstawione wdłuż brzegu cztery wielkie fregaty, pancerny okręt „Numancia“ i dwie silne korwety we dwieście dział dały ognia, i poczęły rzucać bomby, granaty i 60 funtowe kule na wszystkie części miasta. Po chwili jednak poznano, że ogień głównie zwrócony był ku 2ej i 3ej sekcyi magazynów skarbowych, gdzie były wielkie bogactwa Anglików, Francuzów i Belgów. Przez trzy godziny nie ustawał ogień ani na chwilę wszczęły się pożary w magazynach i w pośrednich ulicach między pałacem *Intendenta* a magazynami, w południowej stronie. Straż ogniowa złożona z ochotników, cudów dokazywała—dla ugaszenia pożarów Na szczęście w tem mieście, gdzie przez cały rok prawie wiatry nieustannie wieją, o południu tego dnia była cisza. Po dwunastej, niebo chmurzyć się zaczęło, wiatr zawiał od morza, a zmordowani Hiszpanie nie usłyszawszy jednego strzału od miasta, a może przerażeni ruiną, która na wielki rozmiar szerzyć się poczęła, wstrzymali ogień i odeszli na swoje stanowiska. Okręty angielskie i Stanów Zjednoczonych, wróciły też ku stronie palących się magazynów, przypatrując się pożarowi swoich składów handlowych, wtenczas z całą energią i siłą rzucili się żołnierze, milicya i pompiery do ugaszenia ognia, i ledwie pod wieczór stali się panami niebezpieczeństwa.

Zrazu do nieobliczenia zdawały się być szkody krajowców, a większe jeszcze neutralnych cudzoziemców. Szaleli ze złości Anglicy i Francuzi, zżymali się Niemcy. Na Chilijczykach nie widać było prawie poruszenia; tylko gmin i motłoch rzucał się i napadał na domy, gdzie spodziewał się znaleźć osiadłych Hiszpanów. Rząd aby zapobiedz okrucieństwu, używał żołnierzy i policyi do ratowania bezbronnych; i mogę z pewnością powiedzieć, że nie popełniono zabójstwa na żadnym Hiszpanie tak w Santjago jak i Valparaizo; nie liczą więcej jak dwóch zabitych i czterech rannych od kul hiszpańskich, strzały były tak nie pewne, że większa część bomb nie dochodziła do miasta albo trafiała w góry.

P. S. 1go kwietnia (Wielkanoc)

Dziś dowiaduję się, że szkody nie były tak wielkie, jak z razu sądziliśmy. Na 15 jednak milionów piastrów rachują zniszczonych towarów i i wiele kosztownych domów spalono. Co zaś bardziej uderza, to że zdaje się cały ogień Hiszpanów i cała ich sztuka były skierowane ku magazynom, gdzie były towary angielskie. Dziś jeszcze lękano się, żeby Mendez nie ponowił bombardowania. Rząd ma zadekretować konfiskatę dóbr hiszpańskich w Chili. O czwartej dochodzi telegraf że Mendez przez legacyą Zjednoczonych Stanów oświadczył, iż nie będzie już więcej bombardował Valparayzo.

Kraków 28 maja. Tutejsza c. k. Komisya Namiestnicza ogłasza co następuje:

Ner 14,034.

J. C. K. Ap. Mość raczył polecić odbycie wtórego w bieżącym roku skompletowania armii i zatwierdzić co następuje:

1) aby z całej monarchii (z wyłączeniem Pogranicza wojskowego) wybranym był kontyngens rekrutów w liczbie 85,000 ludzi i aby z tego kontyngensu nie odliczono wychowańców zakładów edukacyjnych wojskowych w roku zeszłym do szeregów wcielonych, gdyż odliczenie to podjęto już przy kontyngensie dokonanego już tegorocznego skompletowania armii;

2) aby w tym względzie udział poszczególnych krajów koronnych w tej wysokości był oznaczonym, w której miał miejsce przy skompletowaniu armii w r. 1859, przy którem wychowańcy zakładów edukacyjnych wojskowych nie zostali odliczonymi;

3) aby do wtórego tegorocznego skompletowania armii powołano tych samych pięć klas wieku, które powołano do pierwszego w bieżącym roku skompletowania armii, z których urodzeni w r. 1845 stanowią pierwszą klasę wieku, w której faktycznie jeszcze się znajdują;

4) aby celem ułatwienia kontyngensów czyniąc wyjątek od przepisów §. 2 u. o armii najmniejsza miara wzrostu do 59 cali wiedeńskich zniżoną została, i

5) iż celem ułatwienia podziału rekrutów między różne gatunki broni wyjątkowo przepisany dla nich minimalny wzrost ciała o jeden cal wiedeński obniżać wolno.

Oznaczenie terminu, w którym ma się rozpocząć zgłaszanie się, J. C. K. Ap. Mość sam dla siebie zastrzegł.

Gdy w myśl 3go punktu tych postanowień najwyższych, wtóry pobór ma być tylko uważany za dalszy ciąg, wywołany ewentualną większą potrzebą rekrutów, pierwszego tegorocznego poboru i jako taki traktowanym, przeto wniesione z okazyi tegoż podania o uwolnienie, wydane na nie rezolucye w tej mierze i wyciągnięte losy zachowają swą ważność przy wtórym poborze,— a jak samo z siebie się rozumie, podania o uwolnienie poborowych, którzy tytuł do uwolnienia dopiero w tym roku nabyli, przy wtórym tym poborze wnoszone być mogą.

Termin odwołania się do politycznej władzy krajowej oznaczony w § 28 ustawy o uzupełnieniu armii, nie ulega żadnej zmianie.

W myśl uwiadomienia ministerstwa wojny z d. 7go maja b. r. do L. 872, uwolnienie od poboru za złożeniem taksy uwolnienia, przy tym poborze miejsca mieć nie będzie.

W myśl § 4go instrukcyi urzędowej do ustawy o uzupełnieniu armii, podaje się to do wiadomości wszystkich w wieku popisowym się znajdujących, a nieobecnym w kraju, bądź za zezwoleniem bądź bez zezwolenia władz, przypominają się postanowienia ustawy o uzupełnieniu armii z d. 29 września 1859 r.

Z c. k. Komisyi namiestniczej.

Kraków dnia 22 maja 1866 r.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że sztab pułkowy c. k. pułku ochotników Krakusów, we wtorek dnia 28 b. m. przeniesiony będzie ze Lwowa do Góry Ropczyckiej, ostatnia poczta Sędziszów.

Lwów d. 26 maja 1866 r.

Z Komendy pułku Krakusów.

Gazeta Narodowa pisze:

Uwaga publiczności z natężeniem wypatruje rozwiązania kwestyj europejskich, a śród wyczekiwania, odwraca mimowolnie umysł od spraw domowych, zapomina chwilowo o świeżo zamkniętym sejmie krajowym i jego uchwałach, których urzeczywistnienia pragną tak gorąco prawie wszyscy mieszkańcy kraju.

Zpomiędzy tylu kwestyj ważnych, roztrząśnionych i uchwalonych przez reprezentacyę naszą a przedłożonych do sankcyi, doczekaliśmy się po zamknięciu sejmu zatwierdzenia tylko dwóch bardzo podrzędnych pozycyj, któremi są:

a) wymazanie dodatków na podwody wojskowe z budżetu krajowego, zacząwszy od 1go maja rb.;

b) unieważnienie przepisów, tyczących się wynagrodzenia za ubicie zwierząt drapieżnych i uwolnienie funduszu krajowego od opłaty tych nagród, zacząwszy od 1go czerwca r. b.

Wszystkie inne kwestye ważniejsze a mianowicie: sprawa kanclerstwa — ustawa gminna — usunięcie terny przy obsadzeniu prebend — zaprowadzenie władz rządowych konstytucyjnych, organów krajowych autonomicznych oprócz wielu innych instytucyj, bezzwłocznego załatwienia wymagających— wszystko to spoczywa dotąd w ministerstwie i oczekuje załatwienia.

Wiadomo z doświadczenia, jak te wszystkie kwestye są powiązane ze sobą solidarnie, i jak z powodu ich zalegania— tępo rozwija się działalność innych organów rządowych, upoważnionych do wykonania pewnych misyj specyalnych. Niepodobna, ażeby powszechne utyskiwanie na ten brak akcyi energicznej ze strony ministerstwa, nie doszło do jego wiedzy, jak również niepodobna, aby nie uznano tej prawdy logicznej, że chcąc od kraju, a mianowicie od jego części inteligencyjnej uzyskać poparcie, obiecane w szczerości — na wypadek skierowania się ministeryalnego na drogę otwartą reformy postępowej — należy rozpocząć już raz działanie na tej drodze, i zaspokoić przynajmniej te życzenia narodu, które on wypowiedział już przez swoją reprezentacyę. Wiemy wprawdzie, iż w trudnem położeniu znajduje się obecnie ministeryum; wszelakoż mamy to przekonanie, że od dobrej jego i silnej woli zależy wszystko. Mianowicie w Galicyi tylko energiczniejszego trzeba postępowania, aby kraj wyprowadzić z Bachowsko-Schmerlingowskiego systemu rządów.

Wyczekując wraz z całym krajem sankcyonowania i przeprowadzenia uchwalonych na sejmie ustaw, Wydział krajowy nie omieszkał zająć się wypracowaniem ostatecznem poleconych sobie spraw, nad któremi zapadły uchwały sejmowe. O czynnościach Wydziału od chwili zamknięcia sejmu, doszły nas następujące wiadomości:

a) Zaasygnował Wydział uchwalone pensye i gracye osobom dotyczącym;

b) zawezwał c. k. namiestnictwo o zaasygnowanie dla polskiego teatru krakowskiego subwencyi półrocznej w kwocie 2,500 złr., zwrotnej wówczas, gdy c. k. rząd zwróci temuż teatrowi zasiłek, przyznany uchwałą sejmu byłej Rzpltej z roku 1844;

c) zawezwał c. k. główną kasę krajową o wypłatę uchwalonego na posiedzeniu sejmowem z d. 16go stycznia r. b. zasiłku pieniężnego w kwocie 1200 złr. w. a. na wydawnictwo dzieł starożytnych z archiwum bernardyńskiego;

d) uchwalił deputacyę do Wiednia pod przewodnictwem J. Eksc. hr. Gołuchowskiego odbyć się mającą, dla skutecznego poparcia sprawy katastralnej, którą poseł p. Krzeczunowicz zawsze czynnie się zajmuje i jako referent do deputacyi jest zaproszonym;

e) powziął kroki odpowiednie dla udzielenia zasiłku, uchwalonego na odnowienie rzeźb Wita Stwosza w kościele Maryackim, i na restauracyę kościoła ś. Anny w Krakowie — niemniej w celu urzeczywistnienia uchwał, dotyczących zapomożenia innych rozlicznych instytucyj krajowych:

f) zajmuje się bezustannie udzielaniem zapomogi w pieniądzach i w zbożu okolicom klęską dotkniętym; sprawdza nadchodzące stosami rachunki komitetów powiatowych w tejże sprawie;

g) zawezwał c. k. namiestnictwo o przystąpienie do oddawania funduszów i zakładów krajowych w zarząd Wydziału krajowego;

h) rozpisał konkursa na posady urzędników konceptowych przy Wydziale, zajmując się jednocześnie wypracowaniem licznych i obszernych, wewnętrznej służby Wydziału dotyczących instrukcyj, które oprócz doświadczenia i umiejętności fachowych, także wiele czasu wymagają;

i) zatwierdził ostatecznie układ z ks. Jerzym Lubomirskim i reprezentantami potomności, imieniem zakładu narodowego imienia Ossolińskich zawarty, w sprawie urządzenia przy tymże zakładzie „muzeum Lubomirskich“;

k) mając ściśle oznaczone postępowanie co do gospodarki pieniężnej, budżetem krajowym i uchwałami sejmowemi określonej, i nie będąc upoważnionym używać kwot uchwalonych na inne, jak tylko na cele przeznaczone, widział się zmuszonym do odmówienia żądaniu wniesionemu o użycie sumy 300.000 złr. wa. z funduszu sprawy głodowej, na fundusz ochotników galicyjskich. My z naszej strony, nie widzimy możności innego stosowniejszego zarządzenia w tej mierze, zwłaszcza, że wnioskodawca mógł był propozycyę swą przedłożyć sejmowi, który jedynie jest upoważnionym szafować pieniądzmi podobnego rodzaju; a przypomnieć się godzi, że już niedaleko jest dzień 1. lipca, w którym Galicya po raz pierwszy ma zakosztować owoców pożyczki, a temi na teraz są: wypłata 5 proct. odsetków pożyczkowych, wynoszących 75.000 złr. w. a., o których pokryciu pamiętać potrzeba.

Wiedeń 27 maja. Dla nauczycieli prawa publicznego nie mała nasuwa się trudność, jaką nazwę nadać stanowi, w którym się teraz znajduje sytuacya polityczna. Wojna jeszcze nie jest wydaną, ale trudno nazwać pokojem stanu, w którym wódz naczelny, jak to uczynił jen. Benedek w odezwie z d. 24 b. m., poleca wojsku, aby w kraju nieprzyjacielskim podczas ruchów zaczepnych szanowało własność prywatną, lub w którym armia nieprzyjacielska rozstawia swe posterunki u brodu małej rzeczki granicznej. Wojną także tego stanu nazwać nie można, bo ani huku dział nie słychać, ani też krew nie popłynęła jeszcze, lubo wczasie wojny huk dział nie zawsze głuszy, ani też krew nie płynie bez przerwy.

A kongres? czyż ten na sytuacyi nie wyciska piętna dowodzącego, że żyjemy w czasach pokoju? Co o tem myślą w Wiedniu wyjaśnia dokładnie powyżej nasza korespondencya wiedeńska, do której odsyłamy czytelnika. My możemy tylko dodać, że organa półurzędowe większą jeszcze niewiarę objawiają w rezultata kongresu niż dzienniki niezależne. *Wiener Abendspost* np. kreśląc sytuacyę polityczną w numerze piątkowym na czele powtarza ustęp z wiedeńskiej korespondencyi do *Gazety kolońskiej*, który kongres przed wojną zupełnie bezcelnym mieni. Austrya — pisze innypółurzędowy dziennik — nie odrzucając ostatniego środka zachowania pokoju, dopełnia tylko obowiązku względem swych ludów i względem Europy.

— Wydział do spraw wspólnych z sejmu peszteńskiego odbył w dniu 24 b. m. ważne posiedzenie plenarne, którego przebieg *Pester Corr.* kreśli jak następuje:

Referent komitetu z 15 członków Csengery odczytał wniosek tegoż, który zaleca, aby, skoro drugi i trzeci punkt propozycyi podkomitetu z 5 członków w najściślejszym stoi związku z punktem piątym tejże propozycyi — podług którego ma być wypracowanym projekt względem trybu traktowania w przyszłości spraw uznanych za wspólne — i dopokąd tenże punkt piąty nie zostanie załatwionym, nie podobna przedłożyć propozycyj w przedmiocie punktu drugiego (określenie spraw wspólnych) i trzeciego (oznaczenie dokąd sięga wspólność spraw za wspólne uznanych), przeto w konkluzyi referent komitetu piętnastu wnosi, aby wypracowanie propozycyj w przedmiocie punktu piątego zleconem było komitetowi.

Zgromadzenie po krótkiéj dyskusyi powzięło uchwałę, iż istniejący już komitet piętnastu ma wypracować propozycye względem wszystkich punktów przedłożonego przez się wniosku i takowe wydziałowi „sześćdziesięciu siedmiu“ przedłożyć.

Tryb więc traktowania spraw wspólnych będzie stanowił przedmiot narad najbliższych posiedzeń wydziału, który skomplikowawszy niesłychanie swą organizacyę przez podział na komitety, dzielące się znów na podkomitety, stworzył w jednym sejmie czterechkrotne stopniowanie, bo wnioski podkomitetu pięciu bada komitet z piętnastu, wnioski komitetu piętnastu bada wydział sześćdziesięciu siedmiu, wnioski wydziału sześćdziesięciu siedmiu roztrząsa izba niższa, a uchwały izby niższej izba wyższa raz jeszcze podda pod dyskusyę. Rozwlekłość takową postępowania sejmu węgierskiego możnaby postawić na równi z biórokratyzmem z tej strony Litawy, gdyby jej głębsze za podstawę nie służyły pobudki.

Z dotychczasowego przebiegu sprawy sejm niewątpliwie wnosić może, że uchwały jego w przedmiocie spraw wspólnych nie zyskają odrazu zatwierdzenia korony, że rozpoczną się długie układy, które po obustronnych ustępstwach, kiedyś do rezultatu doprowadzą. Otóż gdyby sejm teraz wystąpił z żądaniami swemi, spotkałby go zarzut, i słuszny, iż wyzyskując sytuacyę polityczną, domaga się od rządu ustępstw niemożliwych; gdyby zaś dla uzyskania sankcyi rządowej żądania swe do minimum zredukował, zarzuconoby mu, iż poświęca niezależność korony węgierskiej. W tej alternatywie nie pozostaje nic innego, jak zwlekając doczekać się pory, w której żądania swoje bez zarzutu nielojalności lub obojętności na dobro kraju u stóp tronu złożyć będzie można. Czy tej taktyce odroczenie sejmu nie pomięsza szyków, to inne pytanie.

Włochy.

Journal des Débats otrzymuje następujący list z Florencyi, malujący obecną sytuacyą wojskową i finansową we Włoszech:

Jakkolwiek mówią ciągle o kongresie, środki przedsiębrane dowodzą, że całkiem nie ma wiary w możebność udania się.

Wiadomo, że spóźniono tworzenie pułków ochotniczych. Od dni kilku przeciwnie energicznie chwycono się do owéj organizacyi i 20 pułków ma być na stopie gotowości do wojny w d. 29 b. m. Donoszą, że są już skompletowane i że trzeba będzie tworzyć inne.

Nadto dekret królewski dozwala wstępować do armii, oficerom, podoficerom i kapralom dymisyonowanym. Zresztą gromadzą się wszelkie siły, jakiemi rozporządzać można tak, aby w danym razie działać można stanowczo.

Flota podzielona jest na trzy eskadry, wojenną, ewolucyjną i oblężniczą. Pierwsza zawiera fregaty pancerne w liczbie 8 lub 9, druga statki śrubowe, trzecia baterye pływające i łodzie kanonierskie. Dekret wydany 3go ogłoszony został dopiero 17go. Wszystko zapowiada że peryod oczekiwania, przedłużający się od pierwszych dni maja do dnia dzisiejszego, zakończył się lub bezzwłocznie zakończy. Przewidywano zresztą zawsze, że wojna rozpocznie się z końcem miesiąca.

P. Scialoja, który podał się do dymisyi w skutku zawotowanego podatku od renty, skłonił się do pozostania na urzędzie przynajmniéj prowizorycznie przez wzgląd na ważne okoliczności. Liczą na to, że senat podatek ten odrzuci. W innych czasach mógłby powstać z tego powodu spór pomiędzy Izbami, lecz dziś co innego zajmuje, a podatek sam stał się podrzędną drobnostką.

Tymczasem minister finansów postanowił, że kupony płatne 1go lipca, przyjmowane będą jako srebro przez banki i kasy publiczne i to natychmiast. Celem tego środka jest wycofanie o ile można jak największéj ilości kuponów, aby płacić srebrem w Paryżu w d. 1 lipca, jeżeli można, nie narażając się na tę ewentualność, aby wszystkie kupony płatne okazicielowi, przekazane były na Paryż. Nadto ułatwi się obieg, który nie jest łatwy i owszem przeciwnie, w skutku oszczędności z jaką bank wydaje bilety niższe niż na 100 fr.

Mówią jednak, że bilety 10-frankowe ukażą się jutro. Czas po temu, gdyż ten co ma 500 fr. w w kieszeni, z trudnością zjeść może obiad we Florencyi. Charakterystycznem jest że na małych biletach żądają *agio* jak na złocie.

Byli niegdyś we Francyi ludzie bardziéj rojalistowscy niż król, a teraz są może więcéj papistami niż Papież. We Włoszech republikanie są bardziéj mazzinistowskiemi niż sam Mazzini. Wielkiego agitatora podejrzywają dziś o moderantyzm.

Mazzini napisał w dzienniku swym *il Dovere* w Genui, że należy teraz zawiesić spory polityczne, a myśleć przedewszystkiem o wyswobodzeniu Włoch od cudzoziemców. Tego zdania nie podziela *Unita cattolica* twierdząc, że zasady po-

winny iść przedewszystkiem. Powiedzieć trzeba, że dziennik ten nie wyobraża prawie nikogo, i że redaktorowie jego tworzą tam dla siebie stronnictwo. Opinia ich jest zapewne bardzo sumienną, lecz mało ma prozelitów.

Tworzą się wszędzie komitety dla pielęgnowania rannych, municypalności wotują fundusze; słowem wojna mieć będzie całkowity charakter wojny narodowéj.

Jen. La Marmora jest zawsze przekonanym o pomyślnym skutku, co atoli jest już niejako znakiem osiągnięcia go. Mniema on, że armia włoska zadziwi świat, któréj nie ceni jéj może dotąd według rzeczywistéj jéj wartości.

Rumunia.

Książe Hohenzollern miał w dniu 22 b. m. za pojawieniem się swojem w Izbie bukarestskiej następującą przemowę:

„Wolną wolą narodu obrany księciem Rumunów, bez wahania się opuściłem kraj i rodzinę moją, aby iść za głosem ludu, który mi losy swoje powierzył. Stanąwszy stopą na tej uświęconej ziemi, zostałem Rumunem. Przyjęcie plebiscitu wkłada na mnie, jak mi wiadomo, wielkie obowiązki; spodziewam się, że mi się powiedzie spełnić je.

„Przynoszę wam serce prawe, szczere chęci, silną wolę czynienia dobrze, nieograniczone przywiązanie do nowej mojej ojczyzny, i to niepokonane poszanowanie ustaw, które czerpię w przykładzie mojej rodziny. Dziś obywatel, jutro żołnierz, jeżeli być musi, podzielę z wami równie dobre jak złe losy. Odtąd wszystko wspólnem jest pomiędzy nami. Liczcie na mnie, jak ja na was liczę. Bóg tylko wiedzieć może co przyszłość ojczyźnie naszej gotuje.

„Poprzestańmy na dopełnieniu naszego obowiązku. Wzmagajmy siły zgodą. Połączmy usiłowania nasze, aby stanąć na wysokości wypadków. Opatrzność, która strzegła dotąd waszego wybrańca i uprzątała zawady na jego drodze do was, niepozostawi dzieła swego niedokończonem. Niech żyje Rumunia!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Z powodu, iż w przyszłych wyborach do Rady Miejskiéj mają prawo brać udział wszyscy doktorowie Wydziałów Uniwersyteckich tudzież magistrowie chirurgii, będący członkami tutejszéj gminy, przeto gdy nie ma sporządzonych dokładnych spisów pomienionych doktorów i magistrów, szczególniéj zaś tych, którzy nie będąc urzędnikami rządowymi lub gminnymi, nie posiadają z innego tytułu prawa głosowania, Magistrat wzywa ich, aby w ciągu tego tygodnia zgłosili się do bióra spisów przy ulicy Kanoniczéj pod L. 116 na 2gie piętro przed południem w celu zapisania ich w księgę wyborców.

— W sobotę 26go b. m. otrzymał w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii p. Józef Straszyński, skryptor przy Bibliotece Uniwersytetu tutejszego, oraz profesor i bibliotekarz w Instytucie Technicznym.

—* Ostrokoły utkwione w grzęziach mokrzadeł, znajdywane przy sypaniu wałów poza ogrodem botanicznym, nasuwają na myśl raczéj może istnienie tutaj przed wiekami młynów; niżby się odnosić miały do starożytnych budowli na palach *(Pfalbauten)*, które z taką pilnością badają uczeni niemieccy. Przecież z pozoru prawie zupełnie tak samo wyglądają, jak owe szwajcarskie, bawarskie lub morawskie, będące przedmiotem archeologicznych studyów, a służące za tło i podstawę dla mrzonek już tylu.

– Z Kołomyi piszą nam: Dnia 21 b. m. odbyło się w Kołomyi ciągnienie loteryi fantowéj, uskutecznionéj za staraniem p. naczelnika obwodowego, na korzyść głodem dotkniętych w obwodzie Kołomyiskim. Wszystkie losy w liczbie 10,200 rozprzedane zostały, które grały na 2150 sztuk fantów. Główne wygrane stanowiły trzy najkosztowniejsze fanty, z których pierwszy: złota branzoleta z broszą i parą kulcami na Ner losu 9383; drugi: puzderko z półtuzinem noży i widelcy w srebro oprawnych na Ner 6836; a trzeci: puzderko z półtuzinem noży deserowych w srebro oprawnych na Ner 2277. Pierwszy i trzeci los we Lwowie, drugi zaś w Rzeszowie wygrane zostały. W sali kasynowéj wszystkie fanty opatrzone numerami ustawione były, a ciągnienie losów w obecności licznie zgromadzonéj publiczności dopiero nazajutrz ukończone zostało. Zapewnie wkrótce sprawozdanie jakoteż wykaż wygranych fantów publicznie ogłoszonemi będą.

Dochód ze sprzedaży losów przyniósł 2040 złr.; a rozprzedażą ich, jakoteż zebraniem téj tak znacznéj liczby fantów zajął się nietylko p. Naczelnik obwodowy, lecz oraz za jego staraniem zbierano je w całym obwodzie kołomyjskim tudzież we Lwowie i po innych obwodach za pośrednictwem przełożonych urzędników. Oprócz tego wpłynęły z różnych stron dobroczynne pieniężne datki na ręce p. Naczelnika obwodowego, który jeszcze przed rozprzedaniem losów 1200 złr. na ręce naczelników powiatowych do obdzielenia i pożywienia głodem dotkniętych rozesłał. Tak więc choćby najskromniejsze ofiary z chęcią na cel dobroczynny złożone, przyniosły pożądany skutek i zasługę przed Bogiem; zaś głodem dotknięci z wdzięcznością przesyłają podziękę w słowach: „Oby Bóg stokrotnie odpłacił.“

— D. 17 maja zalane zostały pod Katowicami w Górnym Szląsku dwie kopalnie węgla. Niewiadomo, skąd się do nich woda dostała; jedni przypuszczają, że napotkano jakieś podziemne jezioro, do którego się przekopano lub jakie obfite podziemne źródła; inni zaś, że woda Przemszy dostała się podziemnemi drogami do kopalni. Szkody są nieobliczone, a 1100 rodzin pozostaje bez sposobu do życia. Woda przybywała w takiej obfitości, że na minutę liczono tysiąc stóp sześciennych jej przybytku. Nie ma przeto nadziei, aby kiedykolwiek można wodę wyciągnąć. Jeżeli woda zalawszy kopalnię, nie będzie więcéj przybywała, to gdyby się postarano do szczętu ją wypompować, potrzeba by na to 3 ½ lat ciągłéj roboty i niemałych kosztów. Któż jednak zaręczy, czy w miarę wydobywania tej wody, nie będzie przybywała nowa? W jednej z tych kopalń wydobyto w roku zeszłym pół miliona beczek węgla, a na ten rok przysposobiono się, aby dobyć węgla 2 miliony beczek to jest 40 milionów cetnarów. Węgiel tam dobywany należy do najlepszych, i z niego wyłącznie wyrabiano gaz w Wiedniu. Oprócz kopaczów, którzy z rodzinami stanowią ludność 3000 osób, a teraz pozbawieni są wszelkiego zarobku, pozostała bez chleba cała ludność przemysłowa okolicy, żyjąca z tych kopalń.

Z powodu doniesienia tego wyjętego z *Schles. Ztg*, bracia Gutmann, właściciele pomienionych kopalń ogłaszają między innemi, że spodziewają się wydobyć wodę za trzy tygodnie, i że nie obie kopalnie lecz tylko jedna zupełnie a druga częściowo są zalane; że obie dały w roku zeszłym 1.400,000 beczek węgli, który szedł do Wiednia i Berlina głównie na opał.

— Ile to potrzeba teraz zachodu, aby przewozić wojska kolejami żelaznemi. W Anglii zaś to rzecz dość zwykła, że jednego dnia nie kilka lub kilkanaście lecz kilkadziesiąt tysięcy ludzi przewozi się na jednej kolei żelaznej; bo oprócz zwykłego czynnego ruchu a niemal dwa razy spieszniejszego niż w innych krajach Europy, zdarza się także nadzwyczajny przybytek podróżnych, ilekroć w jaką okolicę ściąga ciekawych bądź jakie widowisko a najczęściej wyścigi konne. I tak, w czasie ostatnich wyścigów Derby, przyjechało jedną koleją żelazną w jednym dniu tam i napowrót z Londynu do Epson 43,578 osób, a oprócz tego wysłano tam wiele pakunków, pojazdów i t. d.

— Berliński *Publicist* daje następujący przykład, ile wojsko pruskie spotrzebować może w polu, gdyby się wojna rozpoczęła. Ażeby siedem ruchomych korpusów armii czynnej utrzymać w polu przez dni 10, potrzeba im dostarczyć: 36,324 cetnarów chleba, 9082 ctr. sucharów, 5838 ctr. ryżu, 1460 ctr. soli, 973 ctr. kawy, 97,664 ctr. owsa, 26,290 ctr. siana, i 30,672 ctr. słomy. Prócz tego wołów 2310 t. j. 18,480 ctr., z których będzie 14,575 ctr. mięsa. Nadto aby wszystkie te rzeczy dostawić, potrzeba na jedną kolumnę tylko przez ciąg pięciu dni 159 wozów 4 i 6 konnych, a do tego 86 wołów i 278 wieprzów.

— Według telegramu z Sztokholmu, zawaliła się tam d. 26 maja wieża kościoła katolickiego i 50 ludzi zostało częścią zabitych częścią ranionych.

— Dnia 26 maja chmury przeciągały, lecz dopiero o 12téj w nocy drobny sprowadziły deszcz, który całe przedpołudnie 27go maja padał. Koło wieczora dnia tego niebo się wypogodziło, lecz po 11éj w nocy gruba wystąpiła mgła, która dopiero rano dnia 28go nieco znikać poczęła. Ciepło dnia 26 maja doszło do + 15°.0 od + 2°.4, następnego do + 14°.8 od + 7°.2. Wiatr słaby wogóle do wschodniego zbliżony. Barometr do 2éj godz. po południu 26 opadł do 327‴,93; odtąd szedł zwolna do góry, i wskazywał dnia 28go maja o 6téj rano 329‴,32 termometr zaś w tym czasie + 7°.8 R.

— We wtorek dnia 29go maja, Śgo Maksyma i Śtéj Teodozyi.

TEATR. Przedmiotem wczorajszego przedstawienia w zapełnionym widzami teatrze, była komedya w 5 aktach z francuzkiego p. Emila Augier przetłumaczona przez p. G. Czernickiego p. n. *Zaraza*. Przed dwoma miesiącami po raz pierwszy odegrana w paryzkim teatrze Odeonie, zdobyła ona sobie odrazu wzięcie, jakiego zwykły doznawać powszechnie cenione utwory tego pisarza. Współzawodniczka *Rodziny Benoitonów* a młodsza wiekiem komedya: *Zaraza*, niełatwe miała zadanie, nie chcąc uchodzić za plagiat pierwszej, za kopią obrazu kilku śmiałemi rzutami pęzla nieco przerobioną. Rzecby można, że p. Augier zdejmując równie jak p. Sardou fotografią dzisiejszego społeczeństwa Paryża, użył do tego większych rozmiarów soczewki, i kiedy drugi ograniczył się na kółku czysto giełdowo mieszczańskiem, pierwszy w promień swego horyzontu wcielił rozmaite warstwy towarzystwa; kiedy drugi zestawił jedynie jaskrawe postacie zepsucia bez światła i cieni, pierwszy wśród tej chwastami zarosłej pustyni wskazał oazę, gdzie honor, solidarność sumienia, czysta miłość i uczciwa praca, błyszczą jeszcze prawdziwym urokiem. *Zaraza* jest, że tak powiemy galeryą figur, z których jedne pełne śmiałości i prawdy jak baron d'Estrigaud, drugie misternie wyrzeźbione, jak postać margrabiny Galeoti i Lucyana Tenancier. W tym rozlewie scen zarazem dramatycznych i ostro zakrojonych trudno wprawdzie w jeden punkt skoncentrować uwagę, lecz ileż w nich za to szczegółów mistrzowskich, ile efektu zręcznie odmierzonego? Scena aktu 3go między baronem d'Estrigaud i Nawarettą zdradza rękę potężnego artysty, a siła jej polega więcej na tem, czago się dorozumiewać trzeba, niż na objawionych słowami wrażeniach. Baron, jako uosobienie chciwego użycia *pozytywisty*, który poza światem materyalnym nie widzi żadnej gwiazdy rozświecającej przyszłość, postawił sobie jedynie wielkość ziemską jako warunek swego *to be or not to be*, a po za granicami tej sfery, czeka go tylko spodlenie albo śmierć, ... wybiera spodlenie. Większą część postaci komedyi zaraza tylko owiewa, lecz wskróś nie przenika. Budowa komedyi równie rozrzucona jak w *Rodzinie Benoitonów*, lecz talentem i lepszym tonem przodkuje tamtej. W końcu dodać winniśmy że wyborne tłomaczenie zapominać każe, iż tekst tego utworu nie jest oryginalnie polskim.

Osnowa tej ciekawej sztuki jest mniej więcej następująca: Zacny mieszczanin, dorobkowicz Tenancier, mający dwoje dzieci: córkę margrabinę Galeoti wdowę i syna Lucyana, trapi się rozwiązłem życiem ostatniego, którego przyjaźn z baronem d'Estrigaud sprowadza na bezdroża. Baron przewidując, że spekulacye giełdowe mogą go postawić w położeniu, z którego półmilionowy posag margrabiny w danym razie wybawić go zdoła, zaleca się tejże, mając kochankę, aktorkę Nawarettę, która przez innego kochanka swego p. Cantenac wywiaduje się o tajemnicach giełdowych. W tem przybywa w dom p. Tenancier młody inżynier Andrzej Lagard, syn kobiety, którą p. Tenancier ubóstwiał, wraz z siostrą swą Aliną. Inżynier przywozi plan przekopu, mającego równolegle od Gibraltaru połączyć dwa morza, nautralizując tym sposobem panowanie Anglii nad Gibraltarem. Ale do wykonania planu potrzeba milionów, których ma dostarczyć bar. d'Estrigaud; gdy atoli przegrał wszystko na giełdzie, a przyjąć niechciał ofiary Nawaretty, która posiadając kilkumilionowy majątek chce zań zapłacić *różnicę* w zamian za oddanie jej ręki, baron wpada na myśl sprzedania planu Anglikom dla ocalenia siebie. Tu następuje scena prawdziwie szatańskiego kuszenia. Lagard ulega już sidłom barona zezwalając na zdradę, gdy mu wpada w ręce miłosny list matki pisany do p. Tenancier i w rozpaczy zrywa umowę z baronem. Baron d' Estrigaud, który był zwabił margrabinę do swego domu, i w tej samej chwili dowiedział się o swym upadku, w szale posuniętym do rozpaczy, wzbrania jej wyjścia od siebie, chcąc ją skompromitować i tym sposobem zmusić do małżeństwa, lecz wnijście tajemne Nawaretty ocala ją. Margrabina zwierza się ojcu z tego zdarzenia, który proponuje jej wyjazd z sobą i Lucyanem do Włoch. Lucyan przystaje, lecz pod warunkiem, jeżeli p. Tenancier zezwoli na jego zaślubienie z Aliną, na co tenże z radością zezwala. Lecz nowa nasuwa się przeszkoda. Brat Aliny, Lagard, sądząc z listu matki swej do p. Tenancier, że tenże jest ojcem Aliny, sprzeciwia się kazirodczemu związkowi. Lecz p. Tenancier go przekonywa, i Lagard z radością przyjmuje Lucyana za szwagra, kiedy baron d' Estrigaud żeni się z Nawarettą.

Gra wszystkich występujących artystów była bardzo staranną i właściwą, jedno tylko możnaby zarzucić, że nie dość odbywała się szybko. Najgłówniejszą rolę miał p. Rapacki (bar. d'Estrigaud). Dwojako jak mniemamy, można było rolę tę pojmować. Bar. d'Estrigaud był albo człowiekiem który ciemne i zimne strony swego charakteru pokrywał blaskiem i gracyą elegancyi, lub pełnym owéj pogardliwéj energii, bez form może wykwintnych, lecz zawsze z pretensyą wielkiego pana. P. Rapacki, tak jak pojął tę rolę, wykonał ją konsekwentnie i dobrze; przedstawił on podżyłego człowieka przesyconego światem, silnego wyższością intryganckich kombinacyi; może tylko nieco więcéj szybkości w wysłowieniu nie byłoby zaszkodziło. P. Modrzejewska (margrabina Galeoti) w roli kobiety naśladującéj zwyczaje *demi-monde*, kobiety pełnéj pomimo tego zasad honoru, była żywą postacią zdjętą z natury. P. Hoffmanowna (Nawaretta) nadała wdzięk niezaprzeczony swéj roli, zdejmując z Nawarety dystynkcyą postępowania klątwę opinii, ciążącą na téj warstwie społeczeństwa. P. Benda (Lucyan de Chillebois) był bardzo dobrem uosobieniem młodzieńca szlachetnego, który gorszym się chce wydać niż jest w istocie. P. Ładnowski młodszy (Lugarde) nieco za trywialną przybrał postać; opierając zapewne pojęcie swéj roli na porównaniu z podmajstrzym, pominąwszy jednak nieco rubaszne ruchy, grał dobrze. P. Kwiecińska (Aurelia Briot) oddała bardzo właściwie swą rolę bachantki, równie jak p. Rapacka (Alina) rolę naiwnéj, niewinnéj dziewczyny. Toż samo powiedzieć możemy o p. Bendowéj (Walentyna de Reuilly). P. Wolski (Tenancier) w roli ojca zachował bardzo godnie charakter powagi ojca i uczuć rodzinnych.

Publiczność wśród aktów częste dawała oznaki zadowolenia.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 maja.

HOTEL DREZDENSKI: Karol Włodarski z Krzyża, Szymon Korn z Wadowic, Józef Leon Koliszer ze Lwowa, Zygmunt hr. Skurzewski wł. dóbr z Kongresówki, Teresa Strycowerowa żona kupca z Brodów.

HOTEL POLLERA: Augustynowicz Bolesław właś. dóbr ze Lwowa, Ciszewski F. wł. d. z Kongresówki, Raciborowski Napoleon właś. d. z Czernelic, Raciborowski Aleksander wł. d. z Podola, Chrzanowski W. wł. d. z Buku, hr. Rejowa Karolina wł. d. z Kongresówki, Piszczarow Piotr urzędnik, Monszorow Andrzéj urzędnik, Emilianow Konstanty urzędnik z Miechowa, Allerpand Wolf kupiec z Lipnika, Zakrzewski Jakób sekretarz Wyd. kraj., Riedel Wilhelm kupiec ze Lwowa, Saphire Joachim kupiec z Brodów, Zernik F. kupiec z Gliwic, Kleinpeter Józef kupiec z Friedlandu.

HOTEL SASKI: Edward Chyliński właśc. dóbr z Rosyi, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Stanisław Koziorowski z Kongresówki, Adam Henzel Dr praw z Łancuta, Zofia Kamocka właś. d. z Ostrowa, Józef Puńczykowski wł. d. z Wybranówki, Walenty Hickiewicz dzierżawca z Kokoszyc, bar. Block. c. k. rotmistrz z Chmielca, Anna hr. Rumerskirch z Żabna, Leonowa hr. Skorupkowa właś. d. z Prokocima, Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Balic, Wilhelm Podemetz z Wiednia, Helena Świetkowicz, Eleonora Łącka żona radcy z Kongresówki, Florentyna Neuhoff Ley właś. dóbr z Wilna, Stanisław ks. Jabłonowski z Krakowca, Erazm Niedzielski właś. dóbr z Śledziejowic, Edward Stanowski właś. dóbr z Owczar, Karol Klobasa właś. dóbr z Galicyi, Izrael Siegel kupiec z Ropczyc, Lazar J. Pohl kupiec ze Lwowa, Bernard Barber nauczyciel z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd del. miejski krakowski Dawida Thimberga o wydaniu pozwu przez Owadię Eisenberga o zapł. 312 złr. tudzież 250 złr.; ust. rozpr. 2 lipca; kur. Dr Geissler.— Sąd kraj. lwowski o dozwoleniu utworzenia osobnego ciała tabularnego dla części dóbr Barszczowic, „Sołtystwem“ zwanéj.— Sąd obw. stanisławowski posiadacza zgubionego wekslu wydanego w d. 6 marca r. b. przez Leibę Menkesa a przyjętego przez Eisiga Kalmanna na 318 złr., zgłoszenie się w 45 dniach. Tenże sąd Filipa Huberti o wydaniu mu pozwu przez Franciszka Kachinickiego o ekstabulacyą kontraktu najmu z realności pod Nr 31 i 32⅔ w Stanisławowie, ust. rozpr. 7 sierpnia; kurat. Dr Kwiatkowski.

Sprawy Sądowe.

Przed tutejszym Sądem karnym odbędą się w bieżącym tygodniu następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 29 maja: Podgórskiego Stanisława, Remera Mojżesza o kradzież; Garbatego Jana o kradzież.

We czwartek d. 30: Kögla Mojżesza, Richera Karola o kradzież; Pieprzyka Matyasza o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu życia; Cybulskiego Józefa i wspólników o kradzież.

W piątek d. 1 czerwca: Senfta Grzegorza o ciężkie obrażenie ciała; Kozłowskiego Edwarda i Antoniego Alfreda o podrabianie papierów kredytowych.

W sobotę d. 2: Kozłowskiego Edwarda i Antoniego Alfreda o podrabianie papierów kredytowych (Dokończenie); Panka Jacentego i Panka Jana o gwałt publiczny; Miecznika Jana o obrazę majestatu.

Podaną przez nas wiadomość o procesie *Krakauer Zeitung* nazywa taż gazeta niedokładną. Przypominamy, że przytoczyliśmy dosłowne tłómaczenie z dziennika *Neue freie Presse*, wymieniając zarazem i źródło, zkąd tę wiadomość czerpiemy. Zarzut więc niedokładności — jeżeli takowa istnieje — nie tyczy się nas, ale tegoż dziennika, jako bezpośredniego źródła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. komisya namiestnicza w Krakowie dozwoliła od dnia 15. b. m. wprowadzanie owiec, kóz i nierogacizny, jako też przywóz zupełnie twardych i wysuszonych skór wołowych, tudzież topionego i tylko w beczkach pakowanego łoju, wełny owczéj, sierci koziéj i szczeci z nierogacizny, jeżli towar ten jest pakowany w worach, z Polski do Galicyi, za okazaniem wierzytelnego świadectwa zwierzchności, że wyż wymienione artykuły handlowe pochodzą z miejsc wolnych od zarazy. *(Gaz. Lw.)*

Na wystawę przemysłowo-rolniczą w Wiedniu wyjechało z Dublan dwóch profesorów i 4 uczniów tamtejszéj szkoły rolniczéj. Temi dniami mają wrócić, poczem uda się tam znowu innych dwóch profesorów i innych kilku uczniów, jeżeli tylko fundusze wystarczą. Trzeba bowiem wiedzieć, że podróż tę umiejętną profesorowie odbywają za subwencyą komitetu Towarzystwa gospodarskiego, ale tak szczupłą, że pomimo znanéj naszéj otwartości i chęci nieobwijania niczego w bawełnę, wstydzimy się wymienić cyfry, jaką komitet wedle sił swoich ofiarować jest w stanie na tę wycieczkę profesorów dublańskich. Uczniowie zaś (sami tylko z 3 kursu) odbywają tę podróż swoim kosztem własnym, i rozumie się, tylko ci, którzy są w stanie ponosić te koszta. Z łaski kolei żelaznéj galicyjskiéj, płacą wszakże tylko połowę ceny przejazdu. Szczegóły te zapisujemy nie na hańbę kraju, ale jako świadectwo biedy, w któréj się nasze krajowe zakłady publiczne znajdują, i z którą walczyć muszą, nim sejm zdoła obmyśleć środki wydźwignięcia ich z niéj.

Bieda ta jest również winą, że uczniowie szkoły dublańskiéj, odbywający corocznie w lecie wycieczki do jednego z większych wzorowych gospodarstw w kraju, tego roku będą musieli podobno zaniechać zwidzenia zakładów gospodarczych w Krzeszowicach pod Krakowem, choć podróż taka nie wieleby kosztowała, a miałaby bardzo pouczający wpływ na tę młodzież pełną zapału dla wiedzy. *(Gaz. Nar.)*

Zakaz wywozu srebrników.

Postanowieniem Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 18 maja, wydany został zakaz wywozu z Galicyi srebrników 6 krajcarowych czyli 10 centowych.

Przewóz towarów z Galicyi do Prus.

Dyrekcye kolei północnej i galicyjskiej otrzymały zawiadomienie, iż koleje górno szląskie nie przyjmują do przesyłki towarów i wysyłek z Galicyi, jakoby z powodu przepełnienia dworca kolei górno-szląskiej w Wrocławiu. Wyjątek od tego stanowią przesyłki pośpieszne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 maja. Doniesienie dzienników frankfurckich, jakoby książę Ludwik Heski incognito tu bawił i wpłynął na zmianę gabinetu, która wkrótce ma nastąpić, jest bezzasadnem. Zapewniają, że Prusy bądź co bądź obstawać będą za spiesznem zwołaniem parlamentu niemieckiego.

Frankfurt 26 maja. Związek zaproszonym podobno został do wysłania pełnomocnika na kongres ze względu na kwestyę reformy urządzenia Niemiec. Wiele rządów sprzeciwia się takiemu wdawaniu się zagranicy w wewnętrzne sprawy Niemiec. Pytanie to ma być rozbierane na najbliższem posiedzeniu Związku.

Hamburg 26 maja. Korespondent berliński do *Weser Ztg* zapewnia naprzeciw *Mémorial diplomatique*, że traktat prusko-włoski ma moc obowiązującą i tylko za wspólnem porozumieniem się obu rządów mógłby być rozwiązany.

Glauchau 26 maja. Zgromadzenie ludu zwołane tu przez tutejsze stowarzyszenie robotnicze oświadczyło się, iż trzymanie z Prusami jest żywotnym interesem przemysłu saskiego; jakoteż wyraziło potrzebę rychłego zwołania parlamentu niemieckiego.

Kopenhaga 26 maja. Sąd policyi karnej skazał redaktora Bille na rok więzienia za szereg artykułów ogłoszonych zaraz po zawarciu pokoju wiedeńskiego, w którym odmawiano królowi Chrystyanowi IX prawa dziedzictwa, albowiem zrzeczenie się praw ks. Fryderyka Heskiego zastrzegało jako wyraźny warunek utrzymanie całości monarchii duńskiej. Motywa wyroku jeszcze nieogłoszone, ale sam wyrok wiekie sprawił wrażenie.

Bruksella 26 maja. Rząd francuski czynił przedstawienia rządowi włoskiemu, aby Włochy, zanim konferencya orzecze, wstrzymały się od wszelkiej zaczepki. Lamarmora zawiadomił, że nie jest w stanie powstrzymać prądu.

Londyn 26 maja. Według *Timesa*, ministrowie spraw zagranicznych mocarstw uczestniczących w kongresie, mają osobiście wziąść w nim udział. Anglia, mówi *Times*, nie będzie starała się przeprowadzić siłą uchwał konferencyi.

Florencya 25 maja. Po uzupełnieniu batalionów ochotniczych ministerium nakazało zamknąć zaciągi. Jutro wyjdzie inne obwieszczenie względem rozpoczęcia na nowo zaciągów w razie zaszłej potrzeby. W Neapolu odkryto jakiś komitet reakcyjny, który się zajął namawianiem żołnierzy do zbiegostwa. W skutku tego przedsiębrano aresztowania.

Nowy Jork 16 maja. Prezydent założył veto przeciw bilowi względem Collorado. Senat odroczył się, nie odczytawszy veto Johnsona. Proces Davisa wytoczony będzie w początkach czerwca. Sekretarz skarbu udzielił komitetowi skarbowemu projekt ustawy względem przemiany długu publicznego na 5 procentową stałą pożyczkę. Santa-Anna przybył do Washingtonu.

Trzy rządy neutralne rozesłały już, jak zapewnia *Monitor*, zaprosiny na kongres, który może się zbierze jeszcze w pierwszej połowie czerwca. Do tej chwili nie wiemy, jakie jest zapatrywanie się gabinetu wiedeńskiego, prócz, że Austrya miała poufnie żądać wypuszczenia z programatu kwestyi weneckiej, jako takiej, wyrażając tylko potrzebę zabezpieczenia stanu rzeczy we Włoszech. *Nordd. allg. Ztg* mówi w imieniu rządu pruskiego, że interesem jego jest popierać dzieło konferencyi. Prusy bowiem nie mają powodu lękać się, aby im narzucono koncesye; żądania zaś pruskie w sprawie Księstw i reformy Związku leżą w naturze rzeczy i nie mogłyby znaleść oporu tam, gdzieby chciano spokojnie je rozbierać. Co do Włoch, powiada ów organ pruski, te znajdują się w korzystnem położeniu i osięgły już dwie wielkie korzyści, jedną w tem, że Austrya postawioną jest w konieczności, wysyłając na kongres swego pełnomocnika, uznać już przez to samo Włochy; drugą, że Francya, Anglia i Rosya uważają odstąpienie Wenecyi za podstawę pokoju europejskiego.

Tu nadmienić musimy, że udział Austryi w kongresie wraz z Włochami nie jest jeszcze ich uznaniem, bo i na konferencyach paryskich zasiadali obok siebie pełnomocnicy austryaccy i włoski bez uznania Włoch przez Austryę.

N. fr. Pr. pisze pod d. 26 b. m., że otrzymane w Wiedniu zaproszenie na konferencyę paryską mieści w sobie ogółową formułę: „dla zabezpieczenia pokoju w Niemczech i Włoszech.“ Mocarstwa mające się zebrać w konferencyę, reprezentowane będą przez swoich ministrów spraw zagranicznych i swoich posłów w Paryżu. Austrya będzie reprezentowaną przez hr. Mensdorff-Pouilly, z którym uda się do Paryża radzca ministeryalny p. Biegeleben i przez ks. Ryszarda Metternicha. Ze strony pruskiej przybędzie oczywiście hr. Bismark.

Według tego co piszą z Londynu do *Correspondance Havas*, lord Clarendon w ten sposób nakreślić miał stanowisko Anglii wobec kongresu: 1) Anglia pragnie działać jedynie wespół z Francyą i w zupełnej z nią zgodzie. Niewątpliwie interesa Anglii w sprawach stałego lądu są wielkiej wagi, ale Francyi są jeszcze znaczniejsze. Skutkiem tego niezbędną jest rzeczą, aby Anglia nic nie przedsiębrała bez zapewnienia się co do udziału Francyi. Między obu rządami panuje najzupełniejsza zgoda. 2) Anglia i Francya proponując i przyjmując projekt kongresu, nie chcą przesądzać żadnej z bieżących kwestyj. Główną ich myślą jest sprowadzić mocarstwa sporne do zagodzenia niesnasek bez użycia broni. 3) Anglia, Francya i Rosya jako neutralne nie zamierzają wcale nadać zaleceniom kongresu mocy obowiązującej państwa sporne. 4) Wzmiankowane państwa neutralne zamierzają nie tylko uporządkować spory obecne, ale nadto wszelkie inne jakie zakłócają Europę, tak, aby pokój mógł się utrwalić na stałej posadzie. Z tego wypływa, że państwa mogłyby zmniejszyć siły swoje zbrojne i ustałby odtąd stan rzeczy, który nazwano pokojem zbrojnym. 5) Anglia pragnęłaby utrzymania traktatów z r. 1815 o tyle tylko, o ile te są korzystnemi dla Europy; wolałaby jednak, aby traktat z r. 1866 mógł zastąpić dawniejsze tyle razy zapoznawane traktaty i niezdolne panować nad sytuacyą europejską.

Czytamy w *Nord. Allg. Ztg.*: „Doniesienie telegraficzne w *Köln. Ztg* z 26go, jakoby rząd pruski zapytał w Wiedniu, czy depesza austryacka z d. 26 z. m. o stanowcze urządzenie Księstw ma być uważaną za ultimatum, lub czy Austrya widzi możność zmiany tego na co przystała — całe to doniesienie jest, jak nas zapewniają, bezzasadne.“

Książę Karol Hohenzollern wcale nie myśli ustępować z tronu rumuńskiego przed uchwałą konferencyi paryskiej. Siła czynu dokonanego najwyraźniej się objawiła w tym jego postępku, i z niego mogą państwa kongresowe przekonać się, że daremne będą ich uchwały. Ten się im podda, kto poddać się zechce. Nie wątpić, że większość konferencyi rumuńskiej cichaczem sprzyja nowemu księciu i że wybór jego jak i przyjazd był z wiedzą nietylko Prus ale i Rosyi. Bajka o wtargnięciu Turków i Rosyan do Multan mogła przeto mieć na celu, aby opinię publiczną na chwilę sprowadzić na błędne przypuszczenia o niesprzyjaniu Rosyi temu wyborowi. Turcya zaprotestowała na konferencyi, ale protestacyę jej wzięto tylko do wiadomości, nic nie uchwaliwszy. Nowy hospodar wołoski, który jako porucznik pruski wydalił się był do swojego państwa bez urlopu i bez paszportu, a raczej za fałszywym pasportem, otrzymał teraz uwolnienie ze służby pruskiej.

Król holenderski próbuje powołać do gabinetu skrajną prawicę sejmu. Zuiylen otrzymał polecenie złożenia gabinetu.

Epoca madrycka donosi o wykryciu nowych spisków bardzo rozgałęzionych, które się rozciągają nawet do miast Starej Kastylii i Arragonii. Posądzają Prima o kierowanie tym spiskiem z zagranicy. Pułkownik Merale przewodnik wychodźców hiszpańskich w Lizbonie, wyniósł się z tego miasta pokryjomu i zapewne ukrywa się w Hiszpanii.

Obie Izby kongresu amerykańskiego postanowiły uznać territoryum Collorado zamieszkałe głównie przez Indyan, za kraj Unii. Prezydent założył przeciw tej uchwale swoje *veto*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 28 maja. *Wiener Ztg* mówi o ogłoszonem w niedzielę przedstawieniu komisyi kontrolującej długi państwa. O ile przedstawienie zajmować się będzie przedmiotem prawnego zakresu komisyi, znajdzie ono owo poważne ocenienie, jakiego wymaga ważność takiego aktu. Co się zaś tyczy wskazania komisyi na potrzebę bezzwłocznego zwołania Rady państwa, komisya kładąc nacisk na współudział reprezentacyi państwa w administracyi finansów, wyraża tylko życzenia, które rząd cesarski uznał wielokrotnie za zupełnie uprawnione. Wszelako możność żywotnego stanu konstytucyjnego powstaje jedynie z połączenia się ludów, a nigdy nie da się osiągnąć przez cofanie się do form, które faktycznie żywiły rozdwojenie między ludami. Pożądany cel da się tylko osiągnąć na rozpoczętéj już drodze układów, które to układy podług zasad konstytucyjnych tam musiały być rozpoczętemi, gdzie dawniejsze prawo konstytucyjne wymagało porozumienia się z wymaganiami obecności i z potęgą monarchii. Opuszczenie tej drogi musiałoby być w interesie monarchii tem opłakańszem, iż duch jaki się objawia w rokowaniach, usprawiedliwia nadzieję, iż się powiedzie.

Monachium 28 maja. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu. Król w mowie tronowej rzekł: Starałem się gorliwie o wpływanie w Związku, aby utrzymać pokój, którego zachowanie jest zarówno obowiązkiem każdego członka Związku jak i całości. Nie chcę jeszcze wyrzekać się nadziei, że zgroza wojny domowej oddaloną będzie że rozwiązanie kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej na drodze prawnej i odpowiednia czasowi reforma Związku niemieckiego za udziałem reprezentacyi narodowej przywrócą znowu trwały pokój wielkiej ojczyznie. Na wszelki przypadek Bawarya musi postawić się w możności wystąpienia w obronie prawa Związku, interesów narodu niemieckiego i niepodległości własnej. Dla tego nakazałem mobilizacyę armii. Sejm powołany jest, aby za jego przyzwoleniem urządzić prawnie to, co jest potrzebnem do spełnienia tego zadania.

Paryż 28 maja. Wczorajszy *Pays* w ten sposób reasumuje żywioły rozwiązania pokojowego: Wymiana Wenecyi za odpowiednie territorium na brzegach morza Adryatyckiego (Albania? *Red. Cz.*); wcielenie Księstw Nadelbiańskich do Prus z zastrzeżeniem zwrócenia Danii północnego Szlezwiku; utworzenie nowego państwa należącego do Związku niemieckiego z pewnych territoryów nadreńskich, a to w następstwie reformy związkowej.

Kursa. Wiedeń 28 maja godz. 2 po połud. Metaliki 55·85. — Pożyczka narodowa 61·70.— Losy z roku 1860 72·—.— Akcye banku 655. — Akcye kred. 126·80. — Londyn 124·50. — Srebro 126·—.— Dukat 5.97.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z dniem 1 Lipca 1866 r. wychodzić zacznie w Krakowie pismo zbiorowe pod tytułem:

„Przegląd Polski."

Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych dziesięcio-arkuszowych z pierwszym dniem każdego miesiąca; podawać zaś będzie artykuły treści politycznéj, historycznéj, ekonomicznéj, naukowéj i literacko-krytycznéj, powieści, tudzież miesięczną kronikę polityczną, wiadomości bibliograficzne, tudzież niewydane materyały z bibliotek prywatnych.

Przedpłata wynosić będzie:
rocznie zł. 12 w. a.
półrocznie „ 6 „
kwartalnie „ 3 „

Zeszyt pojedynczy kosztować będzie 2 złr.

Prenumerować można w Krakowie w biórze Redakcyi przy ulicy Floryańskiéj pod L. 355,— u *Józefa Czecha* w Rynku, — w Rzeszowie w księgarni pana *Pellara*, — we Lwowie u pana *Hercoka*, — w Poznaniu w Administracyi „Dziennika Poznańskiego." (801-1-5)T

Firma:
M. Fröhlich Jubiler,
w Rynku Głównym obok kościoła N. P. Maryi w Krakowie,
poleca się szanownéj Publiczności,
z przyjmowaniem wszelkich obstalunków jubilerskich i złotniczych jako też i **z reparacyami,** (778-1-3)
po najumiarkowańszych cenach.

Hercok & Arnold
we Lwowie,
przy ulicy Halickiéj wprost Katedry L. 240,
polecają swój Skład
Książek rubrykowanych
(ze słynnéj fabryki F. Rollingera w Wiedniu),
po cenach oryginalnych fabrycznych.
(743-2-3)T

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana **Chable.**

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytryniano żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch we Lwowie. (19-28)T

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra „Milno" z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Kamionka i Bukowina," mające razem 300. Nr. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie Złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5, mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, oobejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135. morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią — któreto wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacyą w sześciu karczmach, z dwoma młynami o pięciu komieniach, z czynszem z dwóch koszar dla c. k. straży pogranicznéj, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelń i na opał, są od 24go Czerwca 1867. roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów téj dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku we Lwowie przy ulicy Majerowskiej Nr: domu 671 2/4, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Założce". (529-4-Γ)

Do Handlu
J. JAHNA w Krakowie
nadszedł świeży transport
obić pokojowych,
po cenach bardzo umiarkowanych.
(661-6-10)T

Wiza paszportów do Polski
W trzech dniach wyjednana,
jak dotąd tak i na dalej kosztuje ze wszelkiemi kosztami spedycyi i taksą
tylko 1 złr. 50 centów
w niżej podpisanym domu handlowym w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.
(774-2-3T) ***K. Sroczyńska.***
L. Sroczyński, p. pr.

Leczenie suchót i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu
Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, Syrop z podfosforanu wapna, Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie,

Syrop z podfosforanu żelaza, Pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika, a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatówi Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacyi codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności teraupetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitéj metody leczenia. (418-12-16)T

Dostać można w aptece pana Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: ***H. H. Swann.***

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Branona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

Wieś Proszówki, pod Bochnią, do **wydzierżawienia.** — Informacya u Notaryusza *Żuka Skarszewskiego* w Krakowie.
(678-6)

Realność, na Zwierzyńcu za Rogatką przy głównym gościncu pod L. 15 położona z 4 pokoi, kuchni, dwóch komórek, ogrodu warzywnego i owocowego składająca się, jest każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u właściciela.
(177-6-)

6 Krów mlecznych, młodych 4 Jałówek — jest do sprzedania każdego czasu w Porębie Żegocie (na gościncu szlązkim). — Bliższa wiadomość w kancelaryi Administracyi tychże dóbr.
(765-3)

Na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia

cierpiący, mogą zasięgnąć bliższych szczegółów o metodzie leczenia ***Dra Doecks*** w nowo wydanéj broszurze, która się bezpłatnie rozdaje w Ekspedycyi tego dziennika.
(522-5-)

Kąpiele Siarczane w Swoszowicach

d. 1 Czerwca rb. otwarte będą dla ropoczęcia kuracyi tegorocznej.

Woda Siarczana Swoszowicka słynna nietylko ze skuteczności w długo-trwałym gośccu, i dnie ale także w chorobach skórnych, porażeniach i nerwobólach, należy do najmocniejszych wód siarczanych, a dla znacznej ilości zawartego w sobie żelaża, przewyższa z małym wyjątkiem prawie wszystkie wody siarczane w Europie.

Komunikacya z Krakowem ułatwiana będzie za pomocą Omnibusu, mającego dwa razy dziennie tam i nazad do Swoszowic jeździć. Z Rynku Głównego jak zwykle, przed południem o 7éj, po południu o 4éj godzinie wyrusza z Krakowa.

Porozumiewać się można z Zarządem kąpielowego Zakładu listownie, ostatnia poczta Mogilany. (802-1-3)

Teraz gdy dzień ciągle rośnie

i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy— polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ"

i Wschodnią

Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1,000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach swiata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80** c. w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally,* Wien, Wiedeń,** Hauptstrasse Nro 69."

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: aptekarze pp. ***Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker.***

w Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel.
„ Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
„ Jarosławiu. p. Bohuss.
„ Makowie p. E. Mayer apt.
w Przemyślu p. Machalski.
„ Radowcu p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.
„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.
w Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Wadowicach p. Uhra apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(662-5-8) T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydarzającym się fałszowaniom zwraca się uwagę, że zamknięcie słoików i flakoników, opatrzone firmą i stęplem, powinny być nienaruszone; i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawiasto-zielonego i posiadać zapach aromatyczny nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.

Kąpiele w Spaa (w Belgii) r. 1866.

Kąpiele trwają od 1go Maja do końca Października.

Oprócz corocznie urządzanych balów, koncertów illuminacyj i wielkich gonitw, nastąpi w tej porze kąpielowej kilka wielkich uroczystości. Teatr został na nowo najświetniej wyrestaurowany i doborne towarzystwo aktorów zamówione. Kąpiele w Spaa nietylko nie wyłączają wszelkich rozrywek, lecz przeciwnie nastręczają je w jak największym doborze; przez to i zabawy w tym uroczym przybytku są częstsze i rozmaitsze. Pierwsze wielkie wyścigi przeznaczone są na 18 i 20 Czerwca. Nowo założone drogi i spacery zachęcają jeszcze bardziej do częstych wycieczek w tym tak malowniczem kraju. (618-2-4-T

Jod i brom zawierające kąpiele solne w Goczałkowicach, przy Pszczynie,

zostały już otwarte. Wszelkie zamówienia pomieszkań, **soli kąpielnéj, zgęszczonéj soli, wody solnéj** itp, uprasza się adresować do Zarządu kąpielowego. (753-3)T

Najnowsze środki toaletowe z glyceryny
F. A. Sarg,
właściciela c. k. uprzywilejowanej fabryki Glyceryny w Wiedniu.
Skład: na Neu Markt Nro 2,

Na Londyńskiej wystawie świata w 1862 roku pomiedzy licznem krajowem i zagranicznem współzawodnictwem z powodu czystości i gatunku jedynie i wyłącznie medalem zaszczycone.

Badane od Chemików prof. Dr. *Redtenbacher* i prof. Dr. *Wöhler*, a od prof. Dr. *Hebra* i prof. Dr. *Zeissl* w Wiedniu w swéj skuteczności tak na zdrową jak i chorą skórę działającej, szczególniej zalecone, są:

		tuzin:	sztuka:
C. k. wyłącz. uprz. **Glycoblastol** (pomada do włosów)	złr.	12·50	1·20
Toaletowa Glyceryna w flakonikach	„	10·50	1·—
Crêm Glycerynowy	„	6·50	—60
C. k. wyłącz. uprz. **płynne mydło glycerynowe** 40 procentów czystej glyceryny zawierające, w flaconach	„	8·50	—80
C. k. wyłącz. uprz. **mydło glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające w eleganckich paczkach	„	8·50	—80
C. k. wyłą. upr. **mydło glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające, w papierze	„	7·90	—75

Główny skład
dla Galicyi i Bukowiny u *Augusta Schellenberga* we Lwowie, pojedyncze składy zaś znajdują się prawie w każdej tutejszokrajowej aptece i w handlach korzennych. (321-7-8)T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu
N. 260. D. D. T.
w KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, którym wedle przepisu ustępu trzeciego i czwartego §. 85 Statutu, służy prawo do brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach ogólnego Zgromadzenia **dnia 4 Czerwca r. b.** w gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego rozpocząć się mających, że **Karty wstępu** na te posiedzenia w Biórze Dyrekcyi i przy wstępie do sali posiedzeń wydawanemi będą. (749--3)

Kraków dnia 17 Maja 1866 r.

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje
w Krakowie ***Jan Bartl.***
734-6-)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

Sprzedaż przyrządów browarniczych.

Przyrządy browarnicze wszelkiego rodzaju, jako to: kadzie do roboty (dębowe z dnem modrzewiowem), beczki większe i mniejsze, miedziany aparat do chłodzenia (wąż), aparaty do chłodzenia na okrętach, żelazny przyrząd do pompowania wody z tansmisyą, kocioł parowy z armaturą, miedziane wodociągi i piwociągi, rozmaite przyrządy drobniejsze, pipy, wagi dziesiętne i zwykłe rozmaite naczynia, również aparat do destylowania i rektyfikowania i beczki większe na wódkę; wszystkie w jak najlepszym stanie, jeszcze w używaniu; są do sprzedania.
Adres:
(733--3T) ***„Gebrüder Hatschek,*** Tieschelitz bei Olmütz."

Dyrekcya przesyłek Wód mineralnych w Eger-Franzensbad w Czechach

widzi się spowodowaną podać niniejszem do publicznej wiadomości, że następujące wody jej mineralne utrzymywane są, przez ciągłe nowe dosyłki, świeże na Składach we wszystkich znaczniejszych Handlach wód mineralnych w Państwie austryackiem, jak niemniej, że i zamówienia osobno wprost do Dyrekcyi wystósowane otrzymują swój skutek jak najspieszniej, gdyż Franzensbad jako stacya kolei zostaje z siecią kolei europejskich w bezpośrednim związku.

I. Ze źródła Franciszka („Franzensquelle,")

zawierającego obficie żelazo, woda jest alkaliczno-solną wodą glauberską, znana jako woda mineralna żelezista, lekka najłatwiej, trawić się dająca, a działa skutecznie:

1) we wszystkich słabosciach powstających ze złego tworzenia się krwi,
2) w takich, które powstają po znacznem ubyciu krwi i soków, po odbytych połogach, zgniłej gorączce;
3) przeciw zołzom i krzywicy;
4) w dopełnieniu kuracyi po Karlsbadzie.

II. Ze źródła Solnego („Salzquelle,")

ąlkaliczna woda glauberska, działa **w szczególności przeciw chorobliwéj drażliwości błon śluzowych; jest zatem do użycia:**

1) w cierpieniach spowodowanych przez chorobliwą drażliwość żołądka i kiszek;
2) **przy przeciągłéj drażliwości błony śluzowéj w krtani;**
3) przy nagromadzeniu się wózgrzy w organach oddychających, przy **powracających katarach,** szczególnie u **osób delikatnych i słabowitych;**
4) **w hemoroidach i przeciągłym katarze pęcherza;**
5) przeciw tworzeniu się piasku lub kamienia w urynie;
6) w wypadkach białych upławów, w początkach raka macicznego i slnzowatości kiszki odchodowej;

III. Ze źródła Łąkowego („Wiesenquelle,")

łagodna żelezista, akaliczno-solna woda glauberska, działa w szrzególności.

1) przy zgromadzeniu się nieczystości w żołądku i kiszkach
2) przy chorobliwem tworzeniu się krwi, we wszelkich **komplikacyach hemoroidalnych** i nabrzmieniu organów brzusznych.

IV. Ze źródła Nowego („Neuquelle,")

tak co do swych części składowych, jako też co do nowych skutków, równa się prawie źródłu **„Franzesquelle," oddziaływa jednak bardzo korzystnie w stanie osłabienia w częściach płciowych i w urynie.**

Także udziela się w Franzensbadzie (przez aptekarza *J. Rittla* wyrabiana,) Franzensbadzka Sól mulista do wewnętrznego używania (funt po 3 złr. 20 c., i do kąpiel (funt po 35 centów.)

Dyrekcya wód mineralnych w Eger-Franzensbad.
(639--2)T ***Wincenty Prökl,*** Inspektor.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami, Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-20-30)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	500	486
Ruble ros. za 100 rsr.	137	132
Talary prs. za 150 złr.	81	79
Bankn. prus 100 tal.	188	183
Srebro nowe austr. .	128	125
Dukat ważny. . . .	6 —	5 80
Napoleon d'or . . .	10 30	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 46	10 10
Listy galic. nowe z k.	66 —	64 —
— — stare „	69 —	67 —
Oblig. indem. „	61 50	59 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	165	160

Wiedeń 26 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	56 35
5% Pożyczka narod.	61 75
Akcye banku wied.	660
— — kred.	126 60
Losy 5% z r. 1860.	70 50
Srebro	126 —
Londyn 10 fant. szter.	125 50
Dukat pojedynczy	5 97

Wiedeń 26 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 50	50 25
— Pożyczka narod.	61 50	61 25
— Metaliki na m. k.	57 50	57 —
— Obl. ind. niż. Aus	81 —	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 —	62 50
— — chor. i b.	— —	65 —
— — galicyjs.	60 25	59 75
— — bukow.	58 —	57 —
— — siedmgr.	58 50	57 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 75
4% Galicyjskie. . .	65 —	63 —
5½% Węgiersk. los.	72 —	71 —
5% Boden Cr. austr.	96 —	95 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	128 —	127 —
— — — 1854	72 —	71 —
— — — 1860	70 60	70 40
— — — 1864	61 50	61 —
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	102 —	101 —
— tryest na 4½%	108 —	106 —
— żegl. par. na D.	76 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	55 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	20 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	— —
— hr. St. Genois .		21 —	— —
— miasta Budy . .		22 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein .		17 50	16 —
— hr. Keglevich .		10 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		662	658 —
Zakładu kredytowego		126 70	126 50
Żeglugi par. na Dunaju		410 —	407 —
Kolei półn. Ferdynan.		1395	1390
— rządowéj fr.-a .		150 —	149 80
— zachodniéj c. El.		102 —	101 —
— Pardubickiéj .		85 —	83 —
— południowéj .		154 —	153 —
— Galicyjskiéj . .		158 —	157 50
Czerniow. z wpł. 80%		92 —	91 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	108 —	107 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	108 —	107 75
Hamb. 100 mark.	6	95	94 50
Londyn 10 fun.	8	126 75	126 25
Paryż 100 frank.	5	50 70	50 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 91
— — obrączk.	6 —	5 91
Złoto *al marco* . .	6 10	6 8
Napoleondory . . .	10 27	10 25
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 80	10 70
Luidory (niemieckie)	11 5	10 95
Suwereny angielskie	12 65	12 55
Imperyały rosyjskie	10 40	10 30
Srebro	127 —	126 —
— kupony . . .	127 —	126 —
Talary związkowe .	1 90	1 89
Pruskie bilety kas. .	1 90	1 88
Lwów 25 maja		
Dukat	5 87	5 72
Półimperyał rosyjski	10 38	10 17
Rubel srebr. rosyjsk.	1 92	1 85
Talar pruski	1 87	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	66 33	65 8
— — m. k.	69 52	68 33
Obligi indem. b. kup.	60 67	59 67
Akc. kol. gal. b. kup.	162 —	158 —

Warsz. 25 maja.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 40
Obligi skarbowe „	83 50	— —
Listy zast III okr. „	84 67	84 33
kupon „		1 64 4/9
Listy likwidacyjne .	62 50	62 —
kupon „	— —	1 94 4/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 —	66 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 75	109 —
Wrocł. 26 maja		
Banknoty austryac. .	80½	80
Polskie bilety bank. .	66¼	65¾
„ Listy zastaw.	—	54
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 26 maja.		
Renta 3%		64 20
Londyn 26 maja.		
Konsole		85⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*